Nr 263. Kraków, Wtorek 9 Czerwca 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zjazd w Rewlu.

Wśród zjazdów i wizyt monarszych roku bieżącego, odbywający się obecnie w porcie rewelskim zjazd króla Edwarda z carem, będzie zapewne najważniejszym pod względem znaczenia politycznego i doniosłości swoich politycznych następstw. Przypuszcza to z niezwykłą zgodnością cała niemal prasa europejska. Widzi ona w nim przedewszystkiem uwieńczenie polityki króla angielskiego, który klęskę Rosyi na dalekim wschodzie azyatyckim w wojnie z Japonią umiał wyzyskać nie dla nowych zdobyczy we wnętrzu Azyi, lecz ku pozyskania dawnego rywala dla celów swej polityki. Wbrew ogólnym oczekiwaniom, Anglia po tej klęsce rosyjskiej nie dążyła do nowych zdobyczy kosztem caratu, lecz zbliżyła się do pokonanego i osłabionego z różdżką oliwną, z propozycyą pokojowego rozgraniczenia wpływów obustronnych na spornych terenach. Dziś zaś król Edward podążył do Rewlu, ażeby osobiście zatwierdzić i przypieczętować to pojednanie i do licznych swoich tryumfów dyplomatycznych dołączyć nowy, w postaci rosyjsko-angielskiej „entente cordiale“, której jeszcze przed pięciu laty nikt w tej formie nie byłby uważał za możliwą.

Ważne też widocznie musiały to być cele, które rząd angielski skłoniły do takiej polityki wobec głównego rywala na terenie azyatyckim, a króla Edwarda do obecnych odwiedzin cara rosyjskiego i do zamienienia z nim serdecznych uścisków i toastów. Jak się okazało w ostatnich rozprawach w Izbie gmin, ze wszystkich podróży władcy Wielkiej Brytanii, podejmowanych w ostatnich latach, obecna do Rewla jest dla szerokich kół w Anglii najmniej sympatyczną. Koła te uważają ją niejako za urzędowe uznanie tryumfu samodzierżawia carskiego nad rewolucyą, nad walką o konstytucyę i wolność poddanych cara, tryumfu, odniesionego jedynie barbarzyńską srogością i olbrzymim krwi przelewem. Jeżeli więc król Edward mimo to odważył się na tę podróż, na to narażenie się opinii szerokich kół we własnym kraju, mogły go do tego skłonić jedynie względy, niezmiernie ważne dla Anglii na innem polu.

Dużo, bardzo dużo zależy widocznie obecnemu władcy Anglii, który okazał się już niezwykle wytrawnym politykiem i dyplomatą, ażeby dobre stosunki z Rosyą, nawiązane zawartą przed rokiem konwencyą, jeszcze wzmocnić i utrwalić. Przypadek zrządził, że właśnie w chwili, gdy władca ten wybierał się w podróż do Rewlu, zaszły w Persyi wypadki, które wymagają koniecznie nowej wymiany zdań, nowego porozumienia się z Rosyą. Nie ulega też wątpliwości, że nowa ta kwestya azyatycka będzie tam przedmiotem narad i że — przy dobrej obustronnej woli zgodnie i ku zadowoleniu obu stron załatwiona zostanie. Z innych spraw, o których zapewne będzie tam mowa, wymieniają dobrze poinformowane źródła sprawę macedońską. — Wiadomo, że Anglia nie we wszystkiem dotychczas godziła się na politykę reform, zainaugurowaną przez Rosyę i Austro-Węgry przed kilku laty, że niejednokrotnie występowała z dalej sięgającemi planami i zamiarami. Z rozmaitych wypadków i objawów ostatnich czasów wnosić było można, że dyplomacyi angielskiej powiodło się kosztem owych ustępstw na innem polu odwieść Rosyę od dotychczasowego, jednomyślnego z Austro-Węgrami postępowania na Bałkanie i naprowadzić je na tory, odpowiadające więcej celom i interesom Anglii. Przypuszczać więc można, że i te kwestye wejdą w skład programu politycznych narad podczas zjazdu w Rewlu, a można to przypuszczać z tem większą pewnością, ponieważ te właśnie kwestye łączą się najściślej z wielkiem zadaniem złamania wielkich wpływów niemieckich na wschodzie tureckim, których znakiem widomym jest w pierwszym rzędzie — niemiecka kolej bagdadzka.

To też z szczególną podejrzliwością spogląda na obecny zjazd w Rewlu prasa i opinia niemiecka. Dla scharakteryzowania niepokoju, ogarniającego Niemcy coraz bardziej wobec dyplomatycznych zdobyczy króla Edwarda, wystarczy przytoczyć, co o zjeździe tym pisze berliński korespondent „Neue Freie Presse“:

„Dyplomatyczne koła niemieckie z wielką uwagą śledzą zjazd króla Edwarda z carem w Rewlu. Wizyty, jaką władca Anglii składa obecnie Mikołajowi II, nie uważa się w kołach tych bynajmniej jedynie za akt dworskiej grzeczności i uprzejmości, lecz przypuszcza się napewno, że odbywać się tam będą także ważne polityczne narady. Ogólne jest mniemanie, że narady te służyć mają i będą panującym obecnie w Anglii dążnościom politycznym, zmierzającym do zupełnego odosobnienia i osaczenia Niemiec. Dyplomacyi angielskiej chodzi więc o to, ażeby Rosyę, która dotychczas zajmowała niejako bezstronne stanowisko, przeciągnąć na stronę Anglii, aby zamącić dotyczasowe dobre stosunki między caratem a Niemcami. Polityka niemiecka spogląda na te usiłowania wprawdzie ze spokojem, lecz równocześnie także z wielką czujnością i pociesza się nadzieją, że zamiar poróżnienia dotychczasowych przyjaciół spełznie na niczem“.

W tym samym atoli komunikacie przytacza korespondent „N. Fr. Presse“ pewien symptomat, który dowodzi, że te dobre stosunki między Berlinem a Petersburgiem już się — co najmniej, pogorszyły. Stwierdza on, że podczas gdy przed dwoma laty bawiąca wówczas w Berlinie trupa teatralna z Moskwy cieszyła się wielką życzliwością i niezwykłem zajęciem dworu berlińskiego, — obecny pobyt opery petersburskiej w Berlinie przez niemieckie koła dworskie zupełnie a wprost demonstracyjnie był ignorowany. Nawet oficerowie nie uczęszczali na przedstawienia tej opery — a to właśnie ogólnie uważano za dowód, że stosunki między Petersburgiem a Berlinem obecnie znacznie się oziębiły.

Ze wszystkich zresztą głosów niemieckiej prasy przebija wzrastające rozdrażnienie względem „machinacyj“ króla Edwarda, a przedewszystkiem to przypuszczenie, że w Rewlu rzeczywiście stanie się coś, co zaciąży ogromnie nad cesarstwem niemieckiem i pokrzyżuje niejeden plan Wilhelma II. i jego dyplomatów.

Nadzieje kompromisu.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 8 czerwca.

Półurzędowy monitor partyi chrześcijańsko-postępowej „Korrespondenz Austria“ donosi:

„Mimo Wahrmunda i mimo strajku studentów, sytuacya nie doprowadzi do przesilenia, a to z następujących przyczyn: Żadne ze stronnictw reprezentowanych w rządzie, nie może i nie chce na siebie wziąć odpowiedzialności za zmianę w obecnej chwili systemu parlamentarnego i rządowego. Byłoby bardzo trudno — nie mówiąc już o kwestyi osobistej ministrów — stworzyć nową koalicyę na takiej samej podstawie, jak obecna, a tem mniej na zasadach zmienionych“.

Przytoczyliśmy tę półurzędową opinię najliczniejszej w koalicyi rządowej partyi, ponieważ potwierdza kilkakrotnie wypowiedziane już przez nas zdanie, dlaczego teraz, mimo ciągłych zawikłań i trudności parlamentarnych, do przesilenia nie przyjdzie. Obecna koalicya parlamentarna jest jedynie możliwą kombinacyą rządową w Austryi. Ustawiczne intrygi klerykałów i feudałów z tego też powodu kończyły się dotychczas zawsze fiaskiem. Naturalnie, żaden gabinet nie jest wiecznym i dla obecnego rządu, prędzej czy później nadejdzie chwila krytyczna. Unger powiedział raz: „Jede Regierung regiert sich zu Tode“. Ale właśnie ta niecierpliwa zachłanność i zaborczość klerykałów przedłużyła byt obecnego rządu przez wywołanie strachu przed jego zastępcą. Partya chrześcijańsko-społeczna, a właściwie skrajne jej skrzydło, popełniło więc wielki błąd taktyczny, mącąc spokój koalicyi i wywołując bezustannie sztucznie konflikty. Widocznem było dla każdego, że klerykali dążą do objęcia rządów i rozszerzenia swego wpływu na wszystkie dziedziny życia publicznego i społecznego, skutkiem czego powstała silna przeciw nim kontr-koalicya. Spodziewano się po nowym parlamencie reform społecznych i pracy pozytywnej, byłoby więc rzeczą bardzo smutną, gdyby jednem z bezpośrednich następstw powszechnego głosowania była walka kulturna, która z chwilą objęcia rządów przez ludzi, w rodzaju hr. Thuna, hr. Latoura lub bar. Morseya i Schraffla, byłaby nieuniknioną. Ale partya chrześcijańsko-społeczna musi „utrzymać sytuacyę“ z innego powodu. Nie może ona zerwać łączności z 70 wolnomyślnymi Niemcami, ponieważ czuje się skrępowaną rozbudzonym szowinizmem narodowym niemieckim. Zbliżenie partyi chrześcijańsko-społecznej do prawicy, oderwanie się jej od reszty Niemców i przywrócenie dawnego „pierścienia żelaznego“ byłoby już początkiem jej końca.

Partya chrześcijańsko-społeczna jest kolosem ze związanemi rękami. Na program polityczny tej partyi godzi się z pewnością — jawnie i skrycie — znaczna większość dzisiejszego parlamentu, ale różnice narodowe wykluczają u nas jednostronną koalicyą tylko na różnych zasadach politycznych.

Komunikat partyjny, przytoczony na początku, uznaje też trudności zmiany systemu. Tem większą jest winą posłów wolnomyślnych, którzy ze strachu dopuścili do rozdmuchania sprawy Wahrmunda do dzisiejszych jej rozmiarów. Politykę Niemców nazywających się „postępowymi“ cechuje strach: strach przed klerykałami, strach przed utratą portfeli, strach przed rządem a teraz przyłączył się jeszcze strach przed wyborcami i studentami. Niemniejszym jest także ich strach przed odpowiedzialnością, gdyż trudno inaczej, jak tylko tym strachem wytłomaczyć fakt dziwny, że właśnie w dniu zamknięcia uniwersytetu insbruckiego nie można było w całym Wiedniu odnaleźć ministra Marcheta, a biedny namiestnik tyrolski nie mógł ani godziny poczekać, i na własną rękę uniwersytet zamknął. Przed takimi bohaterami wolnej myśli i wolnej nauki nikt się nie ukorzy.

Widząc, że partya chrześcijańsko-społeczna bez „wolnomyślnych“ Niemców w koalicyi utrzymać się nie może, że z upadkiem parlamentarnych ministrów wolnomyślnych, ustąpić muszą także ministrowie klerykalni — „Związek niemiecko-narodowy“ mógł z większą odwagą i mniejszą obawą o swe portfele bronić swoich „zasad wolnomyślnych“. Ale... się bał. Teraz boją się znowu studentów i może pod presyą strajku uniwersytetów zajmą stanowisko stanowcze, aby raz na zawsze uporządkować nieszczęsną „sprawę Wahrmunda“. W tej widocznie nadziei i z przyczyn objętych w komunikacie tejże „Korespondenz Austria“ oczekują wszyscy kompromisu i spodziewają się spokojnego przebiegu sesyi letniej i rychłego ukończenia dyskusyi budżetowej. Czy jednakże rząd oprócz budżetu zdoła przeprowadzić jeszcze inne ważne ustawy, na których mu zależy, jak np. podwyższenie kontyngentu rekruta dla obrony krajowej — jest kwestyą wątpliwą. Prawdopodobnie sprawa ta odroczoną będzie do jesieni. *Sz.*

Sprawa Wahrmunda nie jest pozbawiona także strony wprost humorystycznej. Wiedeńska „Sonn und Montags Ztg“ zamieszcza artykuł, mający rzekomo pochodzić z pod pióra „wpływowej(?) osobistości parlamentarnej“. Osobistość ta doradza, i to zupełnie na seryo, aby rząd, dla uniknięcia wszelkich przeciwieństw w kwestyi Wahrmunda, zamknął wszystkie uniwersytety w Austryi na przeciąg letniego semestru, z tem jednak zastrzeżeniem, że semestr ten wliczony będzie uczniom do studyów. Równocześnie powstrzymać ma rząd śledztwo sądowo-karne przeciw Wahrmundowi.

Obrońcy wolności uniwersytetów ani się spostrzegli, jak wnioskiem tym ugodzili w wolność opinii senatów uniwersyteckich, przyznając rządowi właśnie tosamo prawo zamykania uniwersytetów, na mocy którego namiestnik Tyrolu zamknął uniwersytet w Insbruku. Owa „wpływowa“ osobistość parlamentarna nazwała takie postępowanie „programem średniej linii“. Byłby to w rzeczywistości program pospolitego gwałtu, bo tłumienia nauki w uniwersytetach.

Kraj nasz musiałby stanowczo zastrzedz się przeciwko takiemu pojmowaniu zadań uniwersytetu. Istnieje on nie po to, aby profesorowie podpisywali „nomen receptum“ w indeksach studenckich, ale po to, aby młodzież pobierała w nim naukę.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Przez oba dni Świąt zielonych obradowało w Krakowie Walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na obrady zjechali delegaci z całego kraju. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 150 delegatów, reprezentujących 24 koła miejscowe Towarzyrzystwa. — Na zjazd przybyli delegaci: z Krakowa, Podgórza, Bochni, Tarnowa, Wadowic, Nowego Targu, N. Sącza, Dębicy, Rzeszowa, Jasła, Krosna, Żywca, Sanoka, oraz nie mniej licznie ze wschodniej części kraju, a mianowicie ze Lwowa, Jarosławia, Przemyśla, Tarnopola, Brodów, Złoczowa, Żółkwi, Brzeżan, Sambora, Buczacza, Stryja, Kołomyi, Stanisławowa i innych. Delegaci przybyli do Krakowa dnia 6 bm. t. j. w sobotę i wieczorem dnia tego odbyło się w starym teatrze zebranie zapoznawcze.

Pierwszy dzień obrad.

Po inauguracyjnem nabożeństwie, które odbyło się dnia 7 bm. o godzinie 8 rano w kościele akademickim św. Anny, zebrali się delegaci w auli uniwersyteckiej, która wypełniła się po brzegi uczestnikami zjazdu. Na sali obecni prezydent miasta i poseł na Sejm dr. Leo, delegat nam. dr. Fedorowicz, delegaci Rady szkolnej krajowej radca Sołtysik, Michał Konopiński, prof. Morawski, inspektor krajowy Dworski, oraz szereg innych osobistości z miasta i kraju.

Powitania.

Prof. dr. Morawski w pięknem przemówieniu imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego powitał nauczycielstwo, które zjeżdżając zawsze na wzór Apostołów w Zielone święta, mimo, iż przybywa z różnych stron, jednym duchem i uczuciem jest ożywione — a uczucie to streszcza się w pracy nad odrodzeniem narodu. Smutne stosunki i ciężkie ciosy, jakiemi wrogowie godzą w serce narodu, zdolne są wywołać rozpacz. Aby nie zatracić ducha i nadziei lepszej przyszłości, zbierają się pionierzy oświaty w murach odwiecznej kolebki polskiej nauki i sercu Polski, by zadzierzgnąć węzeł miłości wzajemnej i aby wspomniawszy na doniosły cel pracy, rozprószyć się napowrót po kraju i nieść oświatę i wychowanie młodym pokoleniom, przyszłości narodu. Mowca w pięknym porównaniu ocenił następnie wartość i doniosłość pracy nauczycielskiej w szkole średniej, która kształci charaktery, podczas gdy działalność Uniwersytetu tak daleko nie sięga. Mowca z zadowoleniem stwierdza, iż duch miłości ojczyzny i narodu z każdym dniem wzmaga się wśród nauczycielstwa, a skutki tego widoczne są w sercach młodzieży. Przedstawiając smutną dolę narodu, wzywa mowca zebranych do pozbycia się pesymizmu i podjęcia z nadzieją lepszej przyszłości intenzywnej pracy. Podniosłe i piękne słowa wywarły głębokie wrażenie na słuchaczach.

Imieniem miasta witał zebranych prezydent Leo, zaznaczając, że miasto Kraków z niezwykłą uwagą śledzi przebieg obrad wychowawców młodych pokoleń narodu, gdyż obrady te dotyczą najdonioślejszej pracy społecznej, od której zależy nasza przyszłość. Nauczycielstwo, to najważniejszy czynnik wychowania młodzieży w duchu narodowym. Gdy u młodzieży widzimy postęp, gdy serca jej ożywia miłość ojczyzny i chęć do pracy, to jest to zasługą nauczycielstwa. Społeczeństwo też uznaje i darzy głębokiem zaufaniem żmudną, a częstokroć słabo wynagradzaną pracę nauczycielstwa i popiera gorąco jego słuszne postulaty, a widząc dodatnie skutki tej pracy, spogląda w przyszłość ze spokojem. Kończąc przemówienie, składa mowca zebranym serdeczne życzenia najlepszego powodzenia w obradach słowy „Szczęść Boże“. (Oklaski).

Odczytano potem nadesłane życzenia: między niemi depeszę marszałka krajowego JE. Stanisława hr. Badeniego.

Otwarcie obrad.

Po tych powitalnych przemówieniach zagaił obrady prezes Towarzystwa prof. dr. Kazimierz Twardowski. Na wstępie złożył przewodniczący podziękowanie rektorowi za serdeczne przyjęcie nauczycielstwa, prezydentowi drowi Leowi za piękne przemówienie, w którym tak dobitnie uwydatniono obowiązek całego społeczeństwa w wywalczeniu dla szkolnictwa naszego możliwszych warunków bytu. Dalej wita mowca delegata rządu Fedorowicza, oraz delegatów Rady szkolnej krajowej. Porównując stan obecny z położeniem szkolnictwa polskiego i narodu przed laty dwoma, w czasie ostatniego walnego zgromadzenia Tow., dochodzi mowca do smutnych refleksyj. I tak przed dwoma laty w Królestwie Polskiem świtały szkolnictwu nowe brzaski. — „Z ufnością śledziliśmy tutaj przebieg spraw w zaborze rosyjskim, pewni najlepszej nadziei, że dzieci polskie uczyć się będą po polsku. Nieubłagana jednak dłoń reakcyi zdławiła w samym początku budzące się w całej pełni życie duchowe. Rozwiązanie „Macierzy“ cofnęło odrodzenie narodu wstecz i położyło kres dalszemu rozwojowi oświaty. Również z zaboru pruskiego doszło nas nowe „memento“ niewoli — „wywłaszczenie“. Wkońcu i tutaj, w zaborze austryackim zbierają się nad naszemi głowami gromy. I padł grom, a ugodzony nim legł mąż pełen cnót obywatelskich. (Obecni przez powstanie uczcili pamięć hr. Andrzeja Potockiego). Mowca wzywa obecnych do porzucenia uczuć nienawiści, a dążenia w intenzywnej pracy dla odrodzenia narodu. Dalej w obszernym wywodzie skreślił obecne stosunki szkolnictwa w kraju i jego zadania. Podniósł z zadowoleniem wspaniały rozwój Towarzystwa i powitał nowo powstałe koła w N. Targu i Żywcu. Mowca uwydatnił dalej łączność interesów szkolnictwa i społecznych, przedstawił działalność Towarzystwa w ostatnich latach, a wkońcu złożył hołd pamięci zmarłych członków, którzy zebrani stojąc wysłuchali. Wyrażając życzenie, by także obrady 24-go zjazdu nauczycielstwa wyszły narodowi na pożytek, otwiera mowca zgromadzenie.

Kolonie wakacyjne młodzieży.

Następnie, gdy wicepr. dyr. Schneider objął przewodnictwo, referował Twardowski wniosek zarządu głównego, mający na celu uczczenie 60-letnich rządów cesarza. Wniosek ten opiewa: „Zjazd poleca zarządowi głównemu, by poczynił starania około utworzenia kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich na wzór kolonii, istniejącej w Porębie wielkiej“.

Wniosek uchwalono jednomyślnie wśród hucznych oklasków; o uchwale zawiadomiono telegraficznie kancelaryę cesarską.

Rozmieszczenie szkół średnich.

Nastąpił referat w sprawie rozmieszczenia szkół średnich w kraju. Referentem

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

I.

— Wracamy, Almo, do domu.

— Nie, nie, kuzynku. Lepiej tutaj. Słucha nas woda i noc. Więcej nikt — więcej nikt.

— Ty tak bardzo lubisz, Almo, żeby ciebie nikt nie słyszał?

— O, tak.

— Dlatego więc śpiewasz na wodzie? ludzie mają słuch.

— Nie dla nich — dla siebie, kuzynku. Tak mi lżej. Zdaje mi się wtenczas — zdaje mi się...

Uderzyła silniej wiosłem o wodę, aż łódź zakołysała się i rzęsisty deszcz kropli błyszczał nad topielą stawu. Pchnięty krąg fali zasrebrzył się grzbietem pod blade wilgotne światło księżyca i oparł się o krąg drugi. Srebrne dzwony potoczyły się coraz bardziej ogromnemi kołami ku czarnym brzegom i lasom sitowia, pozostawiając drżącą powierzchnię wody za sobą.

Alma zamilkła.

— I cóż zdaje ci się wtenczas — zagadnął.

— To tak trudno powiedzieć.

— Ach, więc ty już wiesz, że to coś trudno powiedzieć. Ty już myślisz o takich rzeczach?

— Dlaczego „o takich“, Wacku?

— Bo widzisz, ja to co innego. Ja na to mogę sobie pozwolić. Należę do tego gatunku ludzi, o których mówi się z przekąsem... Do tych anormalnych, którzy cyganią się przez życie. Nie mam swojego kąta, nie mam swojej pensyi, nie mam żony z przyzwoitego domu, nie mam poprostu żadnej żony, nie mam nawet gdzie leczyć moich nerwów — aż waszej gościnności muszę nadużywać, ażeby módz chorować... Ty sama, Almo, śmiejesz się nieraz pewnie z poczciwego kuzynka, chorego na rozdrażnienie nerwów — wesoła, cygańska choroba, co?

— Nigdy nie śmieję się z ciebie.

— Tak. Ty nie. Ale to niedobrze, Almo, że zastanawiasz się nad sobą. O — to nie dobrze. A co to będzie dalej? Twój papa mówi oddawna, że przewróciłem ci w głowie. Ot, i teraz, w nocy włóczymy się po stawie i burzymy spokój pobożnego domu. Przepędzą mię z Waligórek, zobaczysz! Alma niepotrzebnie będzie płakała po wesołym rzeźbiarzu, który kręcił baty z piasku i wywijał niemi nad głowami bliźnich: Almo, Almo!

— Co, Wacku?

— Śmiej się, mała. Do dyabła, nie bądź tak długo poważna. Potrząś swoją bujną czupryną błyśnij oczkami i śmiejmy się oboje — na złość bliźnim — uważasz: hahaha!

— Nie umiem śmiać się na zawołanie.

— Nauczysz się, o, nauczysz się.

— Nigdy.

— To źle, Almo. I ja tak kiedyś mówiłem. A teraz co ze mnie?

— Zawsze więcej — przerwała energicznie — niż z pana Darnockiego, albo z karciarza Liniaka, albo z intryganta Soboły — więcej, sto razy więcej od nich wszystkich.

— Mała, nie mów tak — rzekł żartobliwie — bo gotów jestem w to uwierzyć, i stanie się jakie nieszczęście!

— Jakie?

— Oświadczę się o ciebie. A to będzie z nas para. Cały świat dołem pod nogi. Twój papa i mama przeklną nas i wypędzą z domu! a co? wybornie będzie. Weźmiemy kije do ręki i w świat, gdzie oczy poniosą. Żyd wieczny tułacz z żoną wieczną tułaczką. W torbie łzy dla obrony, dla bliźnich serce na żer, kiedy obszczekiwać będą — i będzie można tak iść, hola! jak daleko — dwoje cyganów — hahahahaha!

Alma popatrzyła na niego długo i uważnie.

— Dlaczego śmiejesz się nieszczerze?

Odwrócił głowę pod światło. Na zgolonej twarzy zakołysał się blask księżyca i ostrym łukiem padł mu na skurczone wargi. Tysiące zmarszczek tuliło się dokoła jego oczu i drobną gęstą siatką pocięło mu czoło. Olbrzymia głowa Pawędzkiego zachwiała się, opadła na pierś z westchnieniem.

— Jedźmy, jedźmy — wyszeptał.

— Dokąd oczy poniosą, dobrze?

— Dokąd oczy poniosą...

Uderzyli wiosłami. Czarny punkt łodzi drgnął raz i drugi, skoczył i począł pruć płynne srebro wód ruchem cichym, gładkim. Wiosła zagarniały głęboko czarną topiel, rozdzierając sprężystą warstwę wody i wbijając za każdem poruszeniem garść księżycowych promieni w mokrą bruzdę.

Łódź szła przed się.

Nad poszarpaną linią dalekiego lasu zajął stanowisko srebrno-żółty księżyc. Dojrzał staw, obrosły czarnym wałem sitowia i punkt czarny, mknący po powierzchni, i począł świecić coraz mocniej, natarczywiej, coraz bardziej oślepiająco.

Pawędzki położył wiosło przed sobą.

— Almo, ile masz lat? — zapytał po chwili.

— Ośmnaście.

— Ośmnaście! to już tak dawno. A zdawaćby się mogło, że to było wczoraj.

— Co, Wacku?

— Ośmnaście lat mojego życia. Rok za rokiem. Ośmnaście wytarganych kart z brzydkiego tomu. Reszta niewiadoma. Początek naiwne abecadło.

— Niech kuzyn przestanie tak mówić.

— Ośmnaście lat temu wystawiłem ku zgorszeniu publicznemu pierwszą moją rzeźbę, „Westalkę ofiarną“.

— Nie pokazywałeś mi nigdy fotografii tej grupy.

— Nie pokazałem ci również wielu innych.

— Dlaczego?

— Powiedziałaś sama, że masz dopiero lat osiemnaście. W tym wieku nie wie się jeszcze wszystkiego. Później samo to przyjdzie. Wówczas wiele, wiele rzeczy zrozumiesz — i siebie — i mnie.

— Co stało się z temi rzeźbami? Kto je kupił? gdzie są?

— Kupił je naród do muzeum rzeźb zapomnianych. A są na łasce stróżów kamienicznych, na strychach, w szopach...

— Dlaczego?

— Miałem je przywieźć do Waligórek? hahaha! Nie, moja droga, takiego głupstwa nie zrobiłbym nigdy. Wolałem je darować wielbicielom, którym moje rzeźby imponowały ilością gliny, a reszty nie potrzebowali się domyślać. Tak było właśnie najlepiej. Szerzę w ten sposób kulturę wśród proletaryatu. Pytanie, czy kiedyś pod patronatem „Westalki ofiarnej“ lub „Fali zabójczej“ nie urośnie mój mściciel, który będzie miał zęby lepsze ode mnie, sumiennie bardziej bezczelne i potęgę cezaryańską szczęścia. Jeżeli taki przyzna się do autorstwa moich rzeźb — ogłoszą go apostołem nowych pojęć w sztuce — hahaha! — a ja z rozkoszą przewrócę się w grobie rodzinnym na myśl, że „Westalka“ żyć zaczyna nanowo — hahaha — i że zacznie kusić ludzi — tak jak mnie kusiła... (C. d. n.).

był prof. dr Teodor Nacher. Referent zgłosił w imieniu zarządu szereg wniosków, nad któremi wywiązała się ożywiona dyskusya. W dyskusyi zabrał głos prezydent dr Leo i jako jedyny na sali poseł sejmowy w wymownych słowach skreślił stan obecnego szkolnictwa, anormalne przepełnienia zakładów w większych miastach, czemu rząd nie stara się wcale skutecznie zapobiedz. Mowca podniósł dalej nieusprawiedliwione ze strony rządu utrudnianie zakładania nowych szkół średnich na prowincyi. Wogóle, zdaniem mowcy, brak jest w naszym kraju zupełnie konsekwentnej polityki edukacyjnej i całe szkolnictwo jest jednostronnie traktowane. Mowca ubolewa nad brakiem w kraju szkół fachowych i zawodowych, które dla rozwoju stosunków gospodarczo-ekonomicznych stanowią główną podstawę.

Prezydent wygłosił gorący apel pod adresem nauczycieli, aby, chcąc dopomódz społeczeństwu i wyrwać go z apatyi, jednali nawet wybitnie zdolne jednostki do szkół zawodowych. Odnośnie do swego przemówienia zgłosił mowca odpowiednią rezolucyę. Dalej przemawiali prof. Stefan Zaleski, który podniósł wielki brak seminaryów nauczycielskich w kraju, radca Habura, który zaznaczył konieczną obronę polskości na kresach, wreszcie prof. dr Wasung, który, jako członek T. S. L., przedstawił stosunki na kresach i usiłowania, jakie T. S. L. podjęło, w celu utrzymania narodowego posiadania Śląska. Nadto odnośnie do wniosków referenta zabierali głos: prof. Radomski, Weinert, dyr. Winkowski i inni, poczem po ostatecznych wywodach referenta zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski: 1) Zjazd członków T. N. S. W. poleca zarządowi głównemu poczynić jak najenergiczniejsze starania u władz celem natychmiastowego otwarcia polskiego gimnazyum i polskiej szkoły realnej w Białej. 2) Zjazd członków T. N. S. W. uważa za konieczną decentralizacyę szkół średnich przez tworzenie nowych zakładów, odpowiednich warunkom miejscowym. 3) Zjazd członków T. N. S. W. uważa za konieczne ścisłe przestrzeganie istniejących przepisów celem zapobieżenia ciągłemu przenoszeniu się uczni do innych zakładów. 4) Zjazd członków T. N. S. W. poleca zarządowi głównemu udać się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, by poleciła dyrekcyom dokładnie uwidoczniać w sprawozdaniach szkolnych miejsce stałego zamieszkania rodziców podług powiatów i 5) (rezolucya prezydenta dra Lea) „Zjazd T. N. S. W. wyraża przekonanie, że koniecznem jest dla zdrowego rozwoju stosunków wychowania publicznego w naszym kraju, ażeby władze szkolne, obok tworzenia nowych szkół średnich przystąpiły z całą energią do zakładania wszelkiego rodzaju szkół fachowych (rolniczych, przemysłowych i handlowych), co do których Galicya dotychczas wykazuje stan zupełnego ze strony państwa zaniedbania. Wkońcu uchwalono wniosek nagły Koła Tow. ze Stryja: „Walne zgromadzenie wzywa zarząd, by postarał się o usunięcie niezwykle anormalnych stosunków, jakie panują w gimnazyum w Stryju, gdzie liczba uczniów wynosi 1123 w 25 oddziałach w trzech budynkach, znacznie od siebie oddalonych, pod kierownictwem jednego dyrektora".

Systemizowanie posad nauczycielskich.

Dalszy punkt porządku dziennego, o sprawie pomnożenia systemizowanych posad nauczycielskich, w szkołach średnich referował prof. Petzold. Mowca bardzo wymownie przedstawił wielkie braki w tym kierunku i skreślił opłakane warunki bytu nauczycielstwa, wobec coraz więcej wzmagających się zobowiązań szkoły. W ożywionej dyskusyi zabierali głos: inspektor krajowy p. Dworski, który, podobnie jak przy każdym punkcie porządku dziennego, dawał wyczerpujące objaśnienia, dalej prof. Zaleski, który podniósł ujemne stosunki w tym kierunku w seminaryach nauczycielskich, podając na przykład seminaryum żeńskie w Krakowie, gdzie oprócz dyrektora i katechety, niema stałych sił nauczycielskich, wkońcu przewodniczący, który, reasumując wszystkie przemówienia, zaznaczył, iż w Radzie szkolnej krajowej brak jest wszelkiej inicyatywy dla poprawy szkolnictwa. Po przemówieniach kilku jeszcze mowców i referenta zgromadzenie uchwaliło następujące wnioski w tym kierunku: „1) Zjazd członków T. N. S. W. uważa niedostateczną liczbę posad stałych w szkołach średnich kraju za jedną z głównych przyczyn niedomagania tych szkół. 2) Zjazd członków T. N. S. W. poleca zarządowi głównemu wdrożenie kroków celem odpowiadającego potrzebie pomnożenia posad stałych nauczycielskich w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich kraju".

Na tem zakończyły się obrady przedpołudniowe.

Kursa hospitantów.

Po południu rozpoczął obrady referat prof. Br. Geberta, w sprawie rozszerzenia kursów hospitantów. Brak praktycznie wykształconych nauczycieli, oto główne motywa referatu. W dyskusyi nad referatem zabierali głos: inspektor Dworski, który wyjaśniał stanowisko administracyi szkolnej w tej sprawie. Pragnie ona siły niekwalifikowane utrzymywać w kontakcie z uniwersytetem i dlatego ogranicza kursa hospitantów jedynie do miast z wszechnicami. Prof. Zaleski wskazał na braki sił fachowych w seminaryach i podnosił brak systemizowanych katedr pedagogii na uniwersytetach. Przemawiali nadto prof. Strutyński, Radomski i inni. Uchwalono następujące wnioski:

„Zjazd członków T. N. S. W. uznaje praktyczne wykształcenie kandydatów zawodu nauczycielskiego przed rozpoczęciem przez nich samodzielnej działalności w szkole średniej za niezbędne. przytem mieć mają pierwszeństwo kandydaci, którzy odbyli kurs praktyczny. Ponieważ już istniejące kursy hospitantów w kilku gimnazyach Lwowa i Krakowa nie wystarczają do tego celu, Zjazd członków T. N. S. W. oświadcza się za najrychlejszem rozszerzeniem powyższych kursów, przynajmniej na wszystkie gimnazya, szkoły realne i seminarya nauczycielskie we Lwowie i Krakowie i urządzanie takich kursów i na prowincyi", oraz rezolucyę p. Zaleskiego: „Walne zgromadzenie T. N. S. W. uznaje za konieczne jak najrychlejsze systemizowanie katedr pedagogiki na obu uniwersytetach krajowych"

Sprawozdanie. — Członek honorowy.

Dalszy punkt porządku dziennego obejmował sprawozdanie wydziału i administracyi wydawnictw oraz funduszów Towarzystwa za rok ubiegły. Na wniosek referenta komisyi rewizyjnej udzielono wydziałowi i administracyi wydawnictw absolutoryum oraz gorące wyrazy uznania za działalność. Przy punkcie tym uchwalono następujące rezolucye:

„Wydział poprze akcyę, zdążającą do zamykania szynków w niedziele i święta" (p. Klimaszewski) i wydział zwróci się do Sejmu w kierunku uzyskania ustawy, zabraniającej sprzedawania tytoniu nieletnim".

Po przyjęciu sprawozdania zarządu Polskiego Muzeum szkolnego, nastąpił wniosek zarządu o mianowanie członkiem honorowym Towarzystwa, b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Edwina Płażka. Po referacie wiceprezesa Schneidra, który wymownie podniósł zasługi dra Płażka, zgromadzenie wśród oklasków wniosek uchwaliło.

Sprawę 25-letniego jubileuszu Towarzystwa referował następnie prof. St. Gayczak. W celu uczczenia tej doniosłej chwili uchwalono polecić zarządowi głównemu wydanie w „Muzeum" (organie nauczycielstwa) historyi Towarzystwa.

Z powodu spóźnionej pory zmieniono nieco porządek obrad i ważniejsze debaty odłożono na dzień następny. Załatwiono tylko jeszcze sprawę funduszu żelaznego, a mianowicie przyznano zarządowi kredyt do 20 tysięcy koron, z powodu zamierzonych kilku drogich wydawnictw i dokonano zmiany statutu. Zasadnicza zmiana dotyczyła tutaj wprowadzenia do zarządu nowej instytucyi, t. j. dyrektora biura. Na tem zakończyły się obrady dnia pierwszego.

Popołudniu brał udział w obradach poseł na Sejm, dr Ernest Bandrowski.

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem prof. dra Wasunga o reformie szkolnictwa a w szczególności o zreformowaniu nauki w szkołach realnych.

Powitanie wiceprezydenta Rady szkolnej.

W toku referatu przybył na salę wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr Dembowski. Dr Twardowski powitał przybyłego dostojnika, wyrażając mu wdzięczność za uznanie doniosłości obrad nauczycielstwa, przez wzięcie w nich udziału.

Wiceprezydent Dembowski dziękuje za życzliwe wyrazy i wita serdecznie zebranych. Mowca cieszy się, iż przyszedł na chwilę, gdy nauczycielstwo, pominąwszy własne swe interesa, odstąpiło od porządku obrad i zajmuje się doniosłą sprawą reformy naszego szkolnictwa. Wielce radosną jest dla mowcy chwila, gdy po raz pierwszy jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, może wziąć udział w obradach nauczycielstwa w prastarych murach uniwersytetu Jagiellońskiego. Mowca wita prorektora uniwersytetu, prof. dra Kazimierza Morawskiego i prof. dra Twardowskiego i widzi, że w osobach obu ucieleśnia się idea współdziałania szkoły z uniwersytetem. Mowca żałuje, iż nie mógł już w dniu wczorajszym wziąć udziału w obradach [illegible] obowiązki zatrzymały go we [illegible] dobrze, iż [illegible] dzy władzą szkolną a nauczycielstwem istnieją pewne różnice w zapatrywaniach, jednak jest to skutek licznych przepisów ustawy, jakim władza szkolna musi ulegać. Mowca zapewnia w końcu obecnych, iż władza szkolna ożywiona jest najlepszemi zamiarami dla szkolnictwa, a jej ideą przewodnią jest wspólność dążeń i pracy z nauczycielstwem dla dobra narodu. (Oklaski).

Reforma szkół realnych.

Następnie w dalszym ciągu imieniem krakowskiej komisyi dla reformy szkolnej referował dr Wasung. Komisya ułożyła plan nauki w szkole realnej ośmioklasowej, a w roku przyszłym zajmie się poszczególnemi przedmiotami i ich metodyką. Główną cechą tego planu jest zmniejszenie godzin nauki teoretycznej w całej szkole, a przedewszystkiem w klasach najniższych i przerzucenie punktu ciężkości na ćwiczenia praktyczne, na samodzielną pracę ucznia. Referent udowadnia przykładami ze szkół angielskich, że ćwiczenia te dadzą się u nas wprowadzić bez wielkich kosztów i trudności. Uczniom klas najniższych nie należy dawać popularnej wiedzy, jak się to teraz dzieje, lecz zaprawiać ich należy do obserwacyi i myślenia. Uczniów klas najniższych trzeba zaznajamiać z życiem współczesnem we wszystkich jego objawach, aby ich przysposobić do życia praktycznego. Wprowadzenie reformy nie da się odrazu urzeczywistnić we wszystkich szkołach, należy najpierw zrobić próby w jednej szkole publicznej, przygotować dyrektorów i nauczycieli do zmian, bo łatwo mógłby powstać chaos. Na przyszły rok praca nad reformą szkoły realnej zostanie ukończoną i walnemu zebraniu do oceny oddaną.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierał głos i dr Dembowski, wyjaśniając stanowisko Rady szkolnej w sprawie reformy szkolnictwa.

Pragmatyka służbowa.

Z kolei nastąpił referat dra Janellego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycielstwa. Po kilkugodzinnej dyskusyi uchwalono szereg przedstawionych wniosków zarządu, z uwzględnieniem licznych uzupełnień i poprawek członków Towarzystwa, który to materyał ma być substratem do opracowania przez zarząd Towarzystwa memoryału do rządu, w celu uzyskania pragmatyki.

W międzyczasie nadszedł ze Lwowa od dra E. Płażka telegram z podziękowaniem za zaszczytne odznaczenie.

Wybory

W końcu dokonano na podstawie starego statutu, z uwzględnieniem warunkowem statutu nowego, wyborów zarządu głównego i komisyi rewizyjnej. W skład zarządu wybrano na przewodniczącego ponownie dra Kazimierza Twardowskiego (jednogłośnie), na zastępcę prof. St. Schneidra (jednogłośnie); do zarządu głównego wybrani zostali ze Lwowa dr. Bron. Bandrowski, dr Ludw. Bykowski, dr L. Finkel, Bron. Gebert, dr Tad. Godlewski, dr Wład. Gubrynowicz, dr M. Jannelli, Jan Jędrzejowski, dr Włodz. Lenkiewicz, dr Teodor Nacher, dr Eug. Piasecki, dr Konst. Wojciechowski, ks. Walenty Wołcz, dr Karol Zagajewski.

Z poza Lwowa: dr Wład. Wasung, Fr. Tyczka, Wiktor Arway, Kaz. Missona, Mich. Siwak, St. Szarga, Arsen Dorożyński. Zast. zarządu gł. ze Lwowa: Ant. Borzemski, dr Zdz. Krygowski, Jan Szczepański, dr St. Węckowski, Wiktor Osiecki, Jan Oko; z poza Lwowa: Stan. Basiński, Stan. Pająk i Stan. Leonhardt.

Do komisyi rewizyjnej wybrani: Bron. Duchowicz, Waler. Kryciński, Józef Nogaj, Józef Trojnar, Jan Piątek, Stef. Morawiecki.

Po dokonanych wyborach dyr. Winkowski wyraził wśród żywych oklasków podziękowanie i uznanie przewodniczącemu za niestrudzone kierownictwo obrad.

Przewodniczący dr K. Twardowski, dziękując wszystkim członkom zjazdu za wydatną pomoc i życząc wszystkim powodzenia w dalszej pracy — zamknął obrady o godz. 3 po południu. Porządek dzienny walnego zgromadzenia został wyczerpany.

Pierwszy zjazd młodzieży postępowo-demokratycznej

Zjazd polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej odbywał się w Krakowie przez oba dni Zielonych Świąt w lokalu „Związku akademickiego". Zjazd otworzył p. Dziama przemówieniem, w którem podał krótki zarys powstania grupy polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej i określił jej cele i zadania, poczem przywitał delegatów przybyłych z Warszawy i innych miast kraju, poczem zarządził wybór prezydyum zjazdu. Przewodniczącym wybrano p. Dziamę, zastępcą p. Bałuka, sekretarzami pp. Nowakowskiego i Rottera, poczem przystąpiono do porządku dziennego obrad.

Pierwszy referat p. t. „Program polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej i stosunek do innych stronnictw" wygłosił p. Wysocki.— Określił on zadania, jakie ma do spełnienia młodzież, grupująca się na podstawie programu Polskiego Stronnictwa demokratycznego. Młodzież ta nie może prowadzić walki narodowościowej, polegającej na prześladowaniu innych narodów, ani też na podburzaniu jednych warstw ludności na drugie; omówił następnie sprawę ruską, zaznaczając, że wszelkie, usprawiedliwione żądania Rusinów muszą być aprobowane, jednak nie możemy pozwolić na to, aby wydzierano nam placówki, które dała nam przeszłość. Wkońcu omówił stosunek młodzieży polskiej postępowo-demokratycznej do narodowej demokracyi, do socyal-demokracyi i do polskiego stronnictwa ludowego i zakończył rezolucyą:

„Pragnąc siły nasze zorganizować w kierunku pracy dobra i pomyślności naszego społeczeństwa, a stojąc jako grupa ideowo różna od innych grup młodzieży demokratycznej, oświadczamy, że podstawą i wytyczną naszej pracy jest program Polskiego Stronnictwa demokratycznego w tem brzmieniu, w jakiem go uchwalił [illegible] zjazd mężów zaufania tego stronnictwa 24 [illegible]

Nad [illegible] się ożywiona dyskusya, w czasie której nadszedł prezes Polskiego Stronnictwa demokratycznego poseł dr Bandrowski, który imieniem stronnictwa powitał pierwszy zjazd i przedstawił powstanie i rozwój Polskiego Stronnictwa demokratycznego, które związane jest jedną wspólną myślą, starej polskiej demokracyi, która istnieje od rozbioru Polski. W ostatnich czasach demokracya poczęła się rozdzielać na rozmaite odłamy. Jednak myśl polskiej demokracyi nie utonie i z natury rzeczy musi opanować całe społeczeństwo. W dalszym ciągu odpowiedział dr Bandrowski na prośbę, wyrażoną przez p. Tangla, a tyczącą się polityki Polskiego Stronnictwa demokratycznego, omówił przyczyny sojuszów, zawieranych przez Polskie Stronnictwo demokratyczne, powstanie mieszczańskiej partyi demokratycznej, wybory do parlamentu, Sejmu i ostatnie wybory do Rady m. Krakowa, podnosząc, że idea polskiej demokracyi coraz większe odnosi zwycięstwa; idei tej wielkie też usługi może oddać młodzież. Mowca wzywa więc młodzież, by łączyła się do wspólnej pracy w imię ideów polskiej demokracyi. Mowę tę przyjęli uczestnicy zjazdu burzliwemi oklaskami, poczem zabrał głos p. Tangl i postawił wniosek:

„Zwracamy się z całą gotowością do Polskiego Stronnictwa demokratycznego, ofiarując mu nasze siły do pracy nad rozwojem tego stronnictwa, na zasadzie jego programu.

Wniosek uchwalili zebrani jednomyślnie.

Następnie odczytano listy z życzeniami dla obrad zjazdu, poczem obrady przerwano.

Po południu wygłosił długi referat p. Tangl, omawiając w nim udział młodzieży w szerzeniu oświaty, jako najpotężniejszego w życiu czynnika i zgłosił rezolucyę:

„Młodzież polska post. demokrat. wyraża silne przekonanie, że w walce z indyferentyzmem narodowym i społecznym i z analfabetyzmem, widzi jeden z głównych kierunków pracy narodowej, prowadzącej do intelektualnego i materyalnego podniesienia się społeczeństwa w myśl haseł postępu. Młodzież ślubuje w dziedzinie swoich wpływów zainicyowanie szerokiej działalności łącznie z T. S. L. i uniwersytetem ludowym".

Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

W drugim dniu obrad zjazdu omówił p. Dziama w obszernym referacie konieczność silnej organizacyi polskiej młodzieży postęp. demokr. i to organizacyi nietylko młodzieży akademickiej, lecz także robotniczej i rzemieślniczej. Referent zgłosił następującą rezolucyę, którą też uchwalono jednogłośnie:

„Zjazd wybiera centralny komitet z siedzibą w Krakowie, złożony z 12 członków, pod którego władzę oddaje kierownictwo całej organizacyi polskiej młodzieży postęp. demokratycznej, wyznającej program Polskiego Stronnictwa demokratycznego. Centralny komitet, wybierany ma być co roku na zjeździe polskiej młodzieży. postęp. demokr. i posiada prawo kooptacyi. Zjazd powierza pełną władzę organizacyjną komitetowi centralnemu, aż do następnego zjazdu, regulamin zaś jego działalności zatwierdzi przyszły zjazd".

Następnie na wniosek p. Dziamy dokonano wyborów do centralnego komitetu, do którego weszli pp. Dębski Jan, Bałuk, Tylko, Kubiński R., Wysocki W., Tangl L., Nowakowski S., Rotter T., Osman R., Tomanek, Michalski W. Skalski L. i Jeżowski.

Wreszcie uchwalono jednomyślnie na wniosek p. W. Wysockiego, aby młodzież polska postęp. demokr. wzięła udział przez delegatów w zjeździe postępowej młodzieży słowiańskiej, jaki się ma odbyć w Pradze w dniu 24 b. m. — poczem przewodniczący p. Dziama, podziękowawszy przybyłym za udział w obradach, zamknął I zjazd polskiej młodzieży postępowo-demokratycznej.

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Z dni świątecznych. Jak po inne lata tak i w roku bieżącym zgodnie z tradycyą, zaroił się Kraków w oba dni Zielonych świąt licznemi zastępami rodaków i obcych, przybyłych z odległych nawet stron dla zwiedzenia pamiątek miasta. Oprócz zjazdów Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, młodzieży demokratycznej, związku chrześcijańskich robotników i kongresu socyalistów, gościły w Krakowie liczne wycieczki zbiorowe z kilku miejscowości Galicyi, tłumny zastęp gości ze Śląska austryackiego i pruskiego z Królestwa Polskiego oraz z Poznańskiego.

Pogoda niestety nie okazała się łaskawą. W niedzielę ulewny deszcz, trwający z przerwami przez cały dzień, uniemożliwił tradycyjną wędrówkę mieszkańców Krakowa na Bielany. Liczni przekupnie którzy się tam rozłożyli obozem, ponieśli dotkliwe straty materyalne, gdyż mimo zorganizowanej przez zarząd główny Towarzystwa szkoły ludowej komunikacyi statkami parowemi po Wiśle, niewiele osób zdecydowało się odbyć tę podróż, a ci, którzy się odważyli, musieli co prędzej wracać wskutek ulewnego deszczu.

To też skorzystały na tem tylko jadłodajnie i miejsca rozrywek w mieście. Wieczorem po otwarciu handlów o godzinie 7 nieopisany ścisk zapanował w umajonych zielenią handlach Hawełki, Wentzla, w kawiarniach Sauera, Drobnera, Bisanza i wielu innych.

Teatr przez oba dni wysprzedany był do szczętu, a goście ze Śląska i z prowincyi z nieopisanym zapałem oklaskiwali „Wesele" i „Kościuszkę pod Racławicami", „Kordyana" i „Cara Samozwańca".

Nie mniej ścisk panował w teatrze ludowym, który dawał „Wóz Drzymały" i „Wiesława", oraz w teatrze rozmaitości w Parku krakowskim, gdzie mimo ulewy zabrakło miejsca w obydwa dni.

W poniedziałek aura okazała się łaskawszą — wobec czego nieprzejrzane tłumy popłynęły na Bielany, gdzie rozwinął się wspaniały kiermasz z tysiącem niespodzianek, rozrywek i wszelakich rozkoszy dla uczestników. Statek rządowy „Kraków" przyholował kilkakrotnie cały szereg umajonych zielenią galarów, przepełnionych wycieczkowcami.

Festyny zapowiedziane na niedzielę w parku dra Jordana i w parku Krakowskim nie odbyły się skutkiem ulewy. Natomiast festyn ludowy, urządzony staraniem polskiego związku chrześcijańskich rzemieślników, który odbył się wczoraj w parku dra Jordana, cieszył się znacznem powodzeniem.

Liczna publiczność z zainter[illegible] przebieg walki football[illegible] drużynami „Wisła" i „Jordan". Zabawny rej kolarzy w strojach żydowskich, tak zwane „chrzanowskie wesele", był wesołą niespodzianką. Wieczorem zjawili się w parku goście Górnoślązacy i przy oświetleniu bengalskiem złożyli hołd przed pomnikiem Kościuszki. W czasie festynu przygrywały dwie orkiestry związku katolickich muzykantów.

Wycieczki w Krakowie. W niedzielę o godz. 10 rano przyjechały do Krakowa specyalnym pociągiem wycieczki z Górnego Śląska, z Poznańskiego i z Królestwa. Na dworcu zebrało się liczne grono Krakowian, którzy wyszli na powitanie gości. Przybyła także orkiestra gimnazyum IV. Na placu kolejowym przemówił do przybyłych dr Danielak, poczem ruszono pochodem ku Rynkowi. Tu przed kamieniem Kościuszki powitał sympatycznych gości przewodniczący sekcyi wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym, dr Ignacy Wróbel. Stąd udali się uczestnicy wycieczki na Wawel, gdzie po wysłuchaniu mszy św. zwiedzali grupami katedrę, skarbiec, groby królewskie i zamek. Po południu zwiedzały wycieczki miasto, taksamo w poniedziałek.

W dniu tym rano zebrali się uczestnicy wycieczek w liczbie przeszło 1000 osób pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie wygłosił do nich mowę dr Danielak. Tu nastąpiła rozrzewniająca i uroczysta scena. Uczestnicy wycieczek z Górnego Śląska i z Poznańskiego złożyli przysięgę na prochy św. Stanisława, Mickiewicza i Kościuszki, że ziemi polskiej nie oddadzą Prusakom, że nie wyrzekną się swego języka i dzieci swe mowy polskiej uczyć będą. Przysięga ta wywarła na zgromadzonych ogromne wrażenie.

Z powodu ulewnego deszczu, jaki padał w niedzielę, nie zwiedzili wycieczkowcy parku Jordana, ani kopca Kościuszki, natomiast byli obecni w oba dni na przedstawieniach popołudniowych w teatrze miejskim.

Dziś rano udali się uczestnicy wycieczek do Wieliczki, skąd powracają po południu, a wieczór wracają do domu.

Równocześnie bawiła w Krakowie wycieczka uczenic seminaryum nauczycielskiego konwentu SS. Dominikanek z Rzepczyna koło Ołomuńca.

Oprowadzaniem wycieczek po mieście zajmowało się T. S. L., „Eleusis" i kraj. Związek turystyczny.

Oprócz powyższych wycieczek przybyła również do Krakowa wycieczka Niemców z Bytomia, która w drodze do Wieliczki wstąpiła do Krakowa.

Zebranie towarzyskie członków zjazdu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbyło się w niedzielę wieczór w Krakowie, w mniejszej sali starego teatru. Zebranie, w którem wzięły także udział panie, było bardzo liczne i miało niezwykle serdeczny charakter. Przy biesiadnym stole, obok prezesa Twardowskiego, zajęli miejsca członkowie Rady szkolnej, prof. Morawski, inspektor Dworski, dyr. Sołtysik, red. Konopiński, poseł Bandrowski, prof. Kreizenach i w. i. Pierwszy toast na pomyślny rozwój Towarzystwa, które niebawem obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia, wzniósł dyr. Winkowski w ręce prezesa Twardowskiego, który odpowiedział toastem na cześć zjazdu. Prof. Sobiński pił na cześć Rady szkolnej, odpowiedział prof, Morawski, podnosząc potrzebę współdziałania Towarzystwa z Radą szkolną. Nastąpiły toasty na cześć „Almae matris Jagellonicae", na cześć posłów w ręce dra Bandrowskiego i w. i.

Wśród dźwięków muzyki, przeplatanych dowcipnemi, a nieraz nie pozbawionemi literackiej wartości utworami satyrycznej Muzy profesorskiej, — przeciągnęła się ożywiona rozmowa do późnej godziny, pozostawiając wśród uczestników najmilsze wspomnienia.

Posłuchania u wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Dembowskiego, odbywały się w dniu wczorajszym i dzisiejszym w gmachu starostwa w salonie przyjęć delegata. Na posłuchanie przybyły rozmaite deputacye jak: deputacya nauczycielstwa tymczasowego krakowskiego pod przewodnictwem dyr. Jul. Maciołowskiego, deputacya krajowego Związku nauczycieli ludowych w Krakowie z prezesem St. Nowakiem, deputacya nauczycieli z Dębnik, Rada szkolna okręgowa z prezydentem miasta drem Jul. Leo, dyrektorowie szkół średnich: Kanenberg, dr Kulczyński, dr Baudrowski, Vimpeller i t. d., Towarzystwo „Szkoły ludowej" z prezesem drem E. Bandrowskim i drem Wład. Wasungiem, deputacya gminy Zakrzówek, Rada szkolna miejska, inspektor okręgowy p. Józef Spis z dyrektorami szkół podmiejskich, nauczycielstwo podgórskie, liczne grono profesorów szkół średnich, wydziałowych i ludowych z Krakowa, okolicy i z prowincyi.

Z teatru. (Owacya dla p. Zelwerowicza). Jak już donosiliśmy, długoletni pracownik sceny naszej, p. Aleksander Zelwerowicz, opuszcza w tych dniach scenę krakowską i udaje się do Łodzi, gdzie obejmii dyrekcyę teatru. Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu w teatrze miejskim, gdy wystawiono „Wesele", artystki i artyści, chcąc uczcić żegnającego ich kolegę, urządzili mu serdeczną owacyę, do której przyłączyła się również i tłumnie zgromadzona publiczność. P. Zelwerowicz grał właśnie jedną z swych świetnych kreacyj, a mianowicie „Czepca", gdy po drugim akcie wręczono mu od artystów wspaniały wieniec. Publiczność gromkiemi oklaskami żegnała swego ulubieńca, a z lóż posypał się na scenę deszcz kwiatów. Rzewna scena pożegnania i owacya będą dla p. Zelwerowicza miłem wspomnieniem serdecznej życzliwości i sympatyi, jaką go zawsze publiczność krakowska otaczała.

Jak się dowiadujemy, wraz z p. Zelwerowiczem opuszcza scenę krakowską kilkanaście osób z personalu żeńskiego i męskiego sceny krakowskiej. Wobec tak tłumnej secesyi ensambl teatru miejskiego może być poważnie na najbliższą przyszłość zagrożony.

Na pomnik Jordana nadesłali w dalszym ciągu na ręce prezydentowej Leowej, jako skarbniczki komitetu pań, pp. M. Hupkowa 5 koron, Mieczysławowa Szybalska 5, Zieleniewscy 20, M. Garfeinowa 5, M. Wierzbicka z Grybowa 5, rodzina Korcayńskich 100 koron. Za pośrednictwem wiceprezydentowej Sarowej nadesłali pp. W. Ader 5 kor., dr I. Ader 5, H. Tillesowa 10, R. Rothweinowa 6, S. Tillesowa 10, Flora Epsteinowa 10. J. Landauowa 10, A. Silberfeldowa 5, dr J. Steinberg 6, K. Horowitzowa 10, R. Warschauerowa 10 koron. Dotychczas składka komitetu pań wynosi 729 kor.

Grupa polska w pochodzie jubileuszowym w Wiedniu. Otrzymujemy następującą informacyę:

Wskutek umieszczonych w dziennikach krakowskich z dnia 5 b. m. wiadomości o umieszczeniu postaci króla Jana Sobieskiego na końcu grupy „odsieczy wiedeńskiej" w historycznej części pochodu jubileuszowego, komitet krakowski powziął natychmiast jednomyślną uchwałę. aby wycofać z pochodu całą polską etnograficzną grupę, w razie, jeżeli wiadomość zostanie sprawdzona. — W tym celu wysłał komitet delegacyę, złożoną z prezesa komitetu p. Włodzimierza Tetmajera i kierownika artystycznego p. Henryka Uziembły, tegoż wieczora do Wiednia z mandatem, aby w porozumieniu z Kołem polskiem sprawę zbadali i z całą stanowczością postąpili. Delegacya zwróciła się do Koła polskiego, oraz do JE. ministra Abrahamowicza. Tak p. minister, jak i wiceprezes Koła poseł Stapiński, zająwszy się bardzo gorąco sprawą, wszędzie osobiście z delegacyą jeździli i interweniowali z wielką stanowczością, a skutkiem było zasadniczo zmienione układy grupy Sobieskiego w ten sposób, że król Sobieski zajął równorzędne miejsce z cesarzem Leopoldem i obaj pojadą razem na czele grupy, hetmani zaś polscy w jednym szeregu z książętami niemieckimi w jednej zmięszanej grupie.

Wobec najzupełniejszej satysfakcyi, za zgodą JE. p. ministra i p. wiceprezydenta Stapińskiego, delegaci krakowscy zgłosili ponownie udział polskiej grupy etnograficznej w pochodzie, a komitet centralny ze swej strony zażądał, aby Polacy zajęli się wyszukaniem osób, które do reprezentowania króla Jana oraz wodzów polskich uznają za odpowiednie. Delegacya polska powróciła natychmiast do Krakowa i zaraz na drugi dzień (w niedzielę) rano komitet miejscowy przeznaczył uchwałą rolę Sobieskiego p. Wojciechowi Kossakowi i powierzył mu złożenie grupy polskiej. P. Wojciech Kossak wyjechał też niezwłocznie do Wiednia.

Zorganizowanie szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała nową, 4-klasową szkołę ludową męską (XXVII) w Krakowie.

Komitet równouprawnienia kobiet w Krakowie donosi, że we środę 10 b. m. odbędzie się pogadanka o godz. 8 wieczorem w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16). Wstęp wolny.

Mianowania brandmistrzów. W sobotę odebrał prezydent miasta dr Juliusz Leo przysięgę służbową od świeżo zamianowanego brandmistrzem w X randze p. Jana Obidowicza, dotychczasowego brandmistrza w XI randze — i brandmistrza w XI randze p. Tadeusza Żołdaniego, dotychczasowego sierżanta miejskiej straży pożarnej.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie otwarty (bezpłatnie), dla próbnych galopów koni od dnia 10 czerwca do 2 lipca od godziny 5 do 9 rano.

Zjazd polskiego Związku zawodowo chrześcijańskich robotników. Przez oba dni Świąt Zielonych toczyły się w Krakowie obrady drugiego zjazdu chrześcijańskich robotników przy udziale około 150 delegatów organizacyj robotniczych z Galicyi i Śląska. Po mszy św., odprawionej w kościele św. Krzyża przez ks. kardynała Puzynę, zebrali się delegaci i goście w wielkiej sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza.

Zjazd otworzył krótkim przemówieniem ks. kardynał Puzyna i udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Prezes Związku zawodowego chrześcijańsko-robotniczego p. Zgórniak powitał następnie obecnych na sali ks. kardynała Puzynę, posła Zieleniewskiego i Stohandla, przybyłych delegatów i gości. Mowca zaznaczył, że organizacya robotników chrześcijańskich stale wzrasta, że w ubiegłym roku ilość

członków się podniosła i nadal rozwijać się będzie w jeszcze szybszem tempie.

Następnie przemawiał p. Marek z Bielska imieniem tamtejszej organizacyi polskich robotników chrześcijańskich, p. Jarolim imieniem przemyskiej „Gwiazdy", ks. Mytkowicz imieniem Związku stowarzyszeń chrześcijańskich robotników, dalej mówili pp. Sokołowski z Warszawy, Siegmunt i Ligęza z Krakowa.

Następnie przewodniczący zjazdu, p. Zgórniak, odczytał telegramy, które między innymi nadesłali: ks. arcybiskup Bilczewski ze Lwowa, poseł Petelenz, poseł Sobolewski, poseł Wincek, dr M. Thulik oraz szereg stowarzyszeń rękodzielniczych i robotniczych z Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, Bochni i innych miast w Galicyi i na Śląsku.

Następnie dr K. Lubecki wygłosił odczyt p. t. „Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa", a poseł Stohandel referat na temat: „Skutki strajków odnośnie do ekonomii społecznej".

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. dr Caro, Horowicz, ks. Mytkowicz, Rychlik, Marek i inni.

Po południu rozpoczęło się walne zgromadzenie delegatów pod przewodnictwem wiceprezesa Związku zawodowego, p. Henryka Bury. Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdań zarządu ze stanu kasy i czynności sekretaryatów, udzielono zarządowi absolutoryum, poczem nastąpiły wybory. Przewodniczącym Związku na lat dwa wybrano p. Stanisława Zgórniaka, pierwszym zastępcą wybrano p. Henryka Burę, drugim p. Henryka Różyckiego. Następnie wybrano ośmiu członków zarządu, do którego weszli pp.: Piszczkiewicz (Kraków), Cudek (Kraków), Jagiełło (Lwów), Tomasiak (Przemyśl), Maciej (Frysztat), Bartoszek (Niemiecka Lutynia), Musiał (Sanok) i Stolarski (Jaworzno); jako zastępcy zaś pp.: Grzybek (Kraków), Caputa (Sporysz ad Żywiec), Stankiewicz (Kraków), Górecki (Kraków).

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Horowicz (Lwów), Kusziek (Kraków), Sęk (Sanok) i Swyrczek (Ustroń).

Obrady poniedziałkowe wypełniły sprawozdania poszczególnych grup i stacyj płatniczych, dotyczące wewnętrznych spraw organizacyjnych. — Sprawozdania składali delegaci, poczem p. Jagiełło referował wnioski, zgłoszone na zjazd.

Po referatach p. Horowicza co do sposobu agitacyi i p. Zgórniaka na temat wewnętrznej taktyki i organizacyi w stowarzyszeniach, przewodniczący zamknął zjazd, wzywając delegatów do dalszej pracy na gruncie narodowym i chrześcijańskim.

Wkońcu p. Szymański odczytał błogosławieństwo papieskie, nadesłane dla organizacyi robotniczych chrześcijańskich.

Po południu odbył się w parku Jordana wspaniały festyn, urządzony przez Związek zawodowy. Festyn ściągnął do parku bardzo liczną publiczność.

Kongres socyalnych demokratów. W dalszym ciągu kongres partyi socyalno-demokratycznej obradował w Krakowie nad referatem o organizacyi. Zabierało głos 24 mówców; między nimi poseł Daszyński, dr Kluszyński i dr Borowski. Zabierający głos robotnicy krytykowali działalność komitetu wykonawczego i zarzucali mu, że zaniedbał roboty na wsi; że dużo mówi o wsi, a niewiele tam robi. Oboński dowodził mowcy — na wsi w Galicyi niema opozycyjnej partyi ludowej, a p. Stapiński „sprzedał się szlachcicowi" i „liże panom łapy". Wskutek „zdrady" Stapińskiego trzeba wywiesić czerwony sztandar nad wsiami. Na zarzut, że socyaliści nie mają odpowiedniego dla chłopów programu, odpowiedziano, że ani ks. Stojałowski, ani p. Stapiński programu chłopskiego nie ułatwili, a chłopów pozyskali. Potrzeba należy chłopom mówić prawdę, której nie mówią dzisiaj ani ks. Stojałowski, ani p. Stapiński; oni zresztą są reprezentantami bogatych chłopów, a partya socyalno-demokratyczna powinna iść między robotników rolnych i drobnych gospodarzy.

Na wniosek referenta uchwalono tworzyć jak najliczniejsze komitety lokalne i ustanowiono podatek partyjny w wysokości 5 halerzy na tydzień od osoby.

Dalej wygłosili referaty: poseł Moraczewski o drożyźnie; dr Roger o spółkach konsumcyjnych.

Nad powyższemi referatami toczyła się dyskusya, poczem uchwalono zasady, na jakich takie spółki zakładać należy. Następnie poseł Daszyński referował o reformie wyborczej do Sejmu i Rad gminnych. Kongres oświadczył się za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania.

W poniedziałek po południu odbyło się poufne posiedzenie w sprawach wewnętrznych partyi. — Wreszcie osobna komisya złożyła sprawozdanie o autonomii żydów w obrębie partyi.

Z teatru ludowego. Teatrowi ludowemu powodzi się bardzo dobrze. Tem większy obowiązek spoczywa na dyrekcyi starać się, aby przedstawienia utrzymane były na poziomie artystycznym. Tymczasem kilka ostatnich wieczorów miała piętno zaniedbania. W sztuce „Wiesław", inscenizowanej pod względem dekoracyj bardzo niedbale, z wyjątkiem dyr. Poleńskiego nikt nie umie roli, a „mise en scene" nie zadowala najskromniejszych wymagań.

We wtorek d. 9 b. m. „Przygody pensyonarki", wodewil w 4 aktach Mielhaca z muzyką Harvego. Teatr to nader komiczny wodewil z życia pensyonarki francuskiej. W głównych rolach wystąpią pp. Konarski, Cholewicz, Kalinowski, Wolski, panie Konarska, Zielińska, Sieniawska i inne.

Z egzaminów dojrzałości. W gimnazyum IV w Krakowie odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. Ignacego Kranza, dyrektora gimnazyum w Podgórzu, w dniach 30 maja do 6 czerwca b. r. Uznani zostali za dojrzałych: Bobek Andrzej, Chmielewski Jan, Chmurowicz Jan, Czarnik Wawrzyniec, Dudek Wojciech, Figiel Wojciech (z odznacz.), Gładysek Jan, Grossinger Józef, Gwizd Jan, Herbst Henryk (z odznacz.), Hołda Michał, Jasielski Kazimierz, Jedliński Tadeusz (z odzn.), Klejska Józef, Łoboś Jan, Krzyżanowski Józef (z odznaczeniem), Kurleto Jan, Libański Józef, Liszka Paweł, Masny Karol, Mazanek Adam, Młodzianowski Bolesław, Motylewicz Antoni, Mydlarz Albin, Nitribitt Aleksander, Nowakowski Adolf, Porębski Zygmunt, Szełeżnik Franciszek, Talapka Tadeusz, Tilles Józef (z odznacz.), Wicher Ludwik, Wiegner Adam (z odznacz.), Zieliński Apolinary (z odznacz.), Glassner Józef (eksternista), Koczubski Henryk (eksternista), Marszałek Stanisław (eksternista), Pawlikowski Eugeniusz (ekst.), Wąchal Szymon (ekster.). Reprobowano na pół roku 3 uczniów publicznych, na rok 3 eksternistów.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciw Józefowi Makule alias Domańskiemu, lat 22, rodem z Ludwinowa, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Makuła opuścił w Nowym Sączu więzienie w grudniu 1907, po odbyciu jednorocznej kary za zbrodnię kradzieży, a już w styczniu 1908 roku rozpoczął napowrót uprawiać rzemiosło złodziejskie. Po wypuszczeniu z więzienia odstawiła władza Makułę z Nowego Sączą do miejsca przynależności Mogiły, jednak Makuła, mimo, iż miał pobyt w Nowym Sączu wzbroniony, powrócił tam już w styczniu i dokonał w okolicy Sącza i w mieście licznych kradzieży. Zwykle przychodził on pod wieczór do jakiego gospodarza i przedstawiając się, jako krewny, prosił o nocleg. W nocy zwykle odmykał skrzynie i kradł pieniądze, lub co mu pod rękę wpadło. W ten sposób dokonał on licznych kradzieży, poczem, gdy już był w okolicy znany, opuścił Nowy Sącz i powrócił do Krakowa. Tu rozpoczął na nowo uprawiać swój zawód, lecz z mniej pomyślnym skutkiem, gdyż już po kilku dniach policya przyłapała go na gorącym uczynku kradziedzieży. W ten sposób Makuła popełnił szereg kradzieży, łącznie wyżej 600 kor.

Trybunałowi przewodniczył radca Raczyński, oskarżał zast. prokuratora, p. Rychlik. Rozprawa rozpisaną jest na 2 dni.

Upadek z II piętra. Wczoraj po południu wypadł z okna II piętra domu pod L. 18 przy ulicy Szerokiej Józef Springer, 18-letni lakiernik, i spadł na bruk, łamiąc sobie obie kości prawego przedudzia i doznając ciężkich obrażeń na całem ciele. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe, które, udzieliwszy nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, odwiozło go w stanie groźnym do szpitala Bonifratrów.

Z podgórskiej kroniki policynej. Przez oba dni świąteczne zaaresztowała ekspozytura policyi w Podgórzu kilkadziesiąt inywiduów za kradzieże i awantury, popełnione pod wpływem nadmiernego użycia napojów alkoholicznych.

Z kraju.

Bandyci na Podhalu. Z Zakopanego donoszą do „Kuryera Lwowskiego": Całe Podhale poruszyła wieść o schwytaniu trzech bandytów, którzy od kilkunastu dni grasowali po Zakopanem, wymuszając groźbą u bogatszych ludzi, nawet wysokie sumy pieniężne. Szczególnie nocną porą, kiedy wszyscy mieszkańcy byli w śnie pogrążeni, włamywali się oni do mieszkań. Dopiero energicznemu inspektorowi policyi, p. Sokalskiemu, udało się onegdaj schwytać trzech ptaszków, których doprowadzono na inspekcyę policyjną w Zakopanem, następnie zaś odszupasowano do sądu w Nowym Targu. Jak zbadano przy dochodzeniu, jeden z nich nazywa się Antoni Majewski i pochodzi z Radomska. Drugim z nich jest Franciszek Konieczny, który miejsca przynależności, ani też stałego zamieszkania swego podać nie chce. Obaj nie mają nigdzie żadnego zatrudnienia. Trzeci, Gustaw Walkowski z Radyna (gub. siedlecka) przedstawił się jako lekarz pułkowy z okrętu „Potemkin", zbiegły z Rosyi w roku 1905. Tymczasem paszport rosyjski, wystawiony r. 1907, zdradził go, że bawił w Królestwie jeszcze w roku ubiegłym. Charakterystyczne, że pan lekarz z „Potemkina" nie umiał się nawet podpisać.

Rzeszów, 8 czerwca. (Nadużycia w magazynie wojskowym).

Ława przysięgłych zajmowała się w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia sprawą malwersacyj, popełnionych z końcem roku 1907 w rzeszowskim magazynie wojskowym. Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek Klisz, były feldwebel magazynu prowiantowego i Dymitr Bałakin, właściciel młyna w Białej pod Tyczynem, pod zarzutem oszukańczych manipulacyj na szkodę skarbu wojskowego. Bałakin, jako właściciel młyna, zawarł umowę z magazynem, w myśl której miał brać z niego do mielenia zboże po umówionej cenie za cetnar metryczny. Na odstawione worki otrzymywał Bałakin pokwitowania od Klisza, któremu akcesista p. Fialla, żywiąc do niego zupełne zaufanie, tę agendę przydzielił, ograniczając się jedynie do podpisywania przedkładanych mu papierów. Z tego stanu rzeczy skorzystał Klisz, wystawiając w porozumieniu z Bałakinem kilkakrotnie potwierdzenia odbioru większej ilości worków mąki, aniżeli rzeczywiście odebrał. Ogółem poświadczył Klisz odbiór 44 worków mąki nieodebranych, wartości wyżej 900 koron. Mąkę tę dostarczył on w myśl umowy Bałakinowi po cenie niestosunkowo niskiej i otrzymał za nią w gotówce 450 koron.

W toku rozprawy Bałakin wypierał się porozumienia z Kliszem. Działał w dobrej wierze, a propozycyę Klisza zmuszony był przyjąć, ponieważ obawiał się w razie odmowy się narazić na szykany z jego strony. Zresztą skoro tylko dowiedział się o dochodzeniach, toczących się przeciw Kliszowi, złożył równowartość tych zakwestyonowanych worków mąki w kwocie 900 koron do depozytu na rzecz skarbu.

Po dwudniowej rozprawie trybunał zasądził Klisza na rok więzienia, Bałakina uwolniono. Bronili adwokaci dr Holtzer i dr Kahane.

Kwiatek administracyi. Z Sokołowa (koło Rzeszowa) piszą nam:

W kilka miesięcy po pożarze, który był 24 lipca 1904 r. rozwiązano tu Radę gminną. Jakkolwiek istnieje ustawa, by po rozwiązaniu Rady gminnej w sześciu tygodniach rozpisano nowe wybory, u nas, w osławionej administracyi galicyjskiej, uczyniono to dopiero po 3 latach, mianowicie z początkiem lutego b. r. — Przeciw wyborom wniesiono wprawdzie protesty, które jednak następnie zostały odwołane. Mimo, że już 4 miesiące od wyborów upłynęło, sprawa gdzieś leży nie załatwiona, a tymczasem kosztowny zarząd gospodaruje ku ogólnemu niezadowoleniu i szkodzie w gminie.

Czasy tak długiego komisarstwa wywołały już kilka miesięcy trwające dochodzenia sądowe przeciw tutejszemu sekretarzowi gminy, za różne szalbierstwa, a wreszcie zniewoliły 4 członków zarządu do wniesienia rezygnacyi. Cierpliwość jest u schyłku. Rzeczą jest władz stan dzisiejszy jak najspieszniej zakończyć i w ten sposób zapobiedz nieprzewidzianym następstwom.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Jarosławiu odbył się pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kraj. Artura Passendorfera, dyrektora szkoły realnej w Tarnopolu. Do egzaminu zgłosiło się 14 uczniów publicznych i 1 prywatny. Uznani zostali za dojrzałych: Bigo Jan (z odznaczeniem), Durkelec Roman (z odzn.), Eilberg Mandel, Engelberg Chemie, Grantsch-Artur (z odznaczeniem), Hützer Ignacy (z odzn.), Kurzmann Izydor (z odzn.), Montag Izak, Oleksiński Roman, Piela Michał, Plamitzer Antoni (z odzn.), Poleiner Szymon, Schwarzer Wolf, Sternhell Ozyasz, Szwajłyk Michał (pryw. (z odzn.).

Wielkość szkód klęski gradowej. Piszą nam z Tarnopola: Orkan gradowy, który nawiedził powiat tarnopolski dnia 16 maja, wyrządził, wedle przeprowadzonych obliczeń, szkody w płodach rolnych na 4.337 morgach, oraz zniszczył 65 budynków. Szkody w płonach wynoszą przypuszczalnie 85.580 koron, w zabudowniach 18.390 koron — ogółem więc 104.960 koron. Na razie otrzymało 8 gmin rządowej zapomogi 8.000 koron.

Na kościół polski na Rusi. W Sokołówce, wsi powiatu złoczowskiego, gdzie umarł bohater narodowy Stefan Czarnecki, stanąć ma staraniem komitetu miejscowego z ks. Piątkowskim na czele kościół polski dla potrzeb włościan Polaków, skazanych tam na wynarodowienie z powodu braku kościoła. Celem zbierania składek na cel powyższy komitet wysłał p. Eliasza Kocupera, który zaopatrzony w legitymacyę urzędową, zaopatrzoną w fotografię — zbiera składki w Krakowie i w zachodniej Galicyi.

Ponieważ w ostatnich czasach pojawiło się u nas kilku Rusinów, zbierających składki rzekomo na kościoły przeznaczone, a w istocie mające przeznaczenie na cerkwie ruskie, przeto i p. Kocupera spotyka często odmowa, gdyż publiczność przypuszcza, że składka jest przeznaczoną na cerkiew.

Na życzenie p. Kocupera wyjaśniamy, że ofiary przezeń zbierane, są przeznaczone na rzymsko-katolicki kościół w Sokołówce i że cel jest ze wszech miar godny poparcia.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zebranie wychowańców Szkoły głównej. — Ś. p. Mieczysław Pronaszko. — Ustąpienie reżysera Nowickiego. — Pożar. — Zamach na strażnika. — Egzekucya.)

— Zebranie doroczne b. wychowańców Szkoły głównej odbyło się w sobotę wieczorem w Resursie obywatelskiej; przybyło na nie 83 kolegów z różnych wydziałów tej szkoły. Zebranych powitał p. Józef Leski, dyrektor Muzeum przemysłu i handlu, poczem przemawiali pp. dr Nussbaum, Ed. Jankowski, St. Lesznowski, Freyer, J. K. Jasiński i Józef Kotarbiński. Na wniosek p. S. Dicksteina uchwalono utworzyć stowarzyszenie b. studentów b. Szkoły głównej. W końcu zaznaczono, iż w ciągu ubiegłych 12 miesięcy zmarło 15 pracowników, 6 wychowańców wydziału matematycznego i 2 wydziału lekarskiego. Pamięć ich uczczono przez powstanie.

— W sobotę zmarł w Warszawie znany w szerokich kołach radca magistratu, Mieczysław Pronaszko.

— Reżyser teatrów warszawskich, Seweryn Nowicki, podał się do uwolnienia ze stanowiska.

— W sobotę spłonęło miasto Sochaczew. Straty wynoszą przeszło 1 milion rubli.

— W niedzielę rano w pobliżu cmentarza prawosławnego, przy stacyi tramwajowej, w oczach licznego tłumu, 6 czy 7 ludzi przyzwoicie ubranych dało kilkanaście strzałów do strażnika ziemskiego. Korzystając z przerażenia tłumu, który się rzucił do ucieczki, sprawcy zamachu podeszli do strażnika, którego strzały położyły trupem, zabrali browning oraz dokumenty, poczem uciekli.

— W nocy z piątku na sobotę w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Mateusza Jusko za dwa zabójstwa w powiecie łukowskim i za udział w działalności P. P. S.

Z Łodzi. (Sąd wojenny pracuje). Odbywająca się w obecnej chwili kadencya sądu wojennego niesie codziennie krwawy plon. W sobotę sąd ten skazał na śmierć Władysława Mintusa i Stanisława Oksenkiewicza, oskarżonych o zabójstwa na tle rozrachunków partyjnych. — W dniach najbliższych spodziewają się dalszych wyroków śmierci, gdyż wszystkie sprawy, będące na wokandzie, podpadają pod paragraf orzekający karę śmierci.

Informacye dla jadących do Wiednia. „Stow. „Ojczyzna" w Wiedniu udziela dla wygody przyjeżdżających z powodu uroczystości jubileuszowych do Wiednia ziomków, wszelkich informacyj podczas dnia w biurze: „Universal Reisebureau II Mühlbachgasse 5", położonego tuż przy dworcu kolei północnej, wieczorem zaś, jak zwykle, we własnym lokalu (III Ungargasse nr. 4). Czytelnia T. S. L. w Wiedniu udzielać będzie między godz. 6 do 9 wieczór. Adres: 1) Czytelnia kr. Sobieskiego (III Rennweg 68), 2) Czytelnia kr. Jadwigi (II Volkertstrasse 16).

Zwycięstwo polskiego konia. (Wiedeńskie Derby). Wypadkiem dnia w kołach sportowych Austro-Węgier jest świetne zwycięstwo, jakie podczas niedzielnego Derby we Freudenau pod Wiedniem odniósł koń polskiego właściciela „Intrygant" księcia Władysława Lubomirskiego. — Zwycięstwo to stało się tem większą sensacyą, ponieważ było zupełnie niespodziewane. „Intrygant" stawał bowiem do startu z tak wybitnymi współzawodnikami, jak „Matka", „Horyzont", „Kottingbrunn", „Karmento" i inne. Tymczasem zaledwie na przestrzeni pierwszych stu metrów wyprzedzała go „Matka" — następnie już „Intrygant" stanął na czele i stale już prowadził, aby, pozostawiając rywalów swoich daleko za sobą, jako pierwszy stanąć u mety. I właśnie ta łatwość, z jaką zwyciężył, wzbudziła ogólny podziw. Zwolennicy pobitych koni przypisują ją tej okoliczności, iż koń księcia Lubomirskiego bardziej był oswojony ze śliskiem, rozmokłem wskutek ulewnego deszczu „polem", niż jego rywale. — To atoli bynajmniej nie zmniejsza tryumfu polskiego konia. Zdobył niebieską wstęgę, zdobył nagrodę wysokości 100.000 koron, a nadto przyniósł swemu właścicielowi 800.000 k. w postaci wygranych zakładów. Książę Lubomirski, jak donoszą pisma wiedeńskie, podzielił olbrzymią tę wygraną w równych częściach między dżokeja Sterna a trenera Reevesa. Dżokej Stern należy do najlepszych jeźdźców wyścigowych i raz już w roku 1904 zwyciężył w Derby wiedeńskiem — wówczas na koniu „Con amore".

Katastrofa pożaru w Wiedniu. Widownią strasznej katastrofy pożaru stała się w sobotę fabryka celulozy braci Sailer przy ulicy Roseggera w dzielnicy Ottakring w Wiedniu. Fabryka ta, zbudowana przed kilku laty według wszelkich najnowszych wymagań technicznych i z uwzględnieniem przepisów bezpieczeństwa dla tego rodzaju zakładów przemysłowych, zatrudniała 55 robotników i robotnic. Dla usuwania niebezpiecznego pyłu celuloidowego, który, jako łatwo zapalny, często już był przyczyną eksplozyi w takich fabrykach, urządzono tu wielki ekshaustor, który pył ten gromadził w wielkim metalowym kotle. Lecz właśnie kocioł ten eksplodował i stał się przyczyną katastrofy. W jaki sposób zapalił się nagromadzony w nim pył, czy od iskry jednego z warsztatów ślifirskich, czy też wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych — dotychczas nie stwierdzono. Wiadomo tylko, że po eksplozyi całe wnętrze fabryki stanęło w płomieniach, które nadto przez pękające z trzaskiem okna wydobyły się na zewnątrz i zalały cały obszerny dziedziniec, wdzierając się do położonego w środku magazynu, a nawet do przeciwległych biur fabrycznych.

Wszyscy pracownicy fabryki znaleźli się w jednej chwili w prawdziwem morzu płomieni, z którego wielu z nich już się wydobyć nie zdołało. — Siedmnastu robotników i robotnic zginęło w płomieniach straszną śmiercią w ciągu kilku sekund. Resztę ocalono, lecz przeważnie rannych i poparzonych. Między ofiarami katastrofy znajduje się także siostra właściciela, panna Sailer, która dozorowała pracę w ekspedycyi magazynu. Gdy straż pożarna dotarła do niej — już nie żyła. Jeden z buchalterów, niejaki Popp, wyskoczył z okna pierwszego piętra i złamał obie nogi.

Przed fabryką zebrały się wkrótce wielkie tłumy, przybyli zwłaszcza krewni ofiar katastrofy, wśród których rozgrywały się wstrząsające sceny. Także między strażakami jest kilku rannych. Władze zarządziły ścisłe śledztwo co do przyczyn katastrofy, która ponownie wykazała wielkie niebezpieczeństwo przy wytwarzaniu celulozy.

Kradzież w Muzeum drezdeńskiem. Z Drezna donoszą: W tutejszem Muzeum królewskiem usiłował jakiś nieznajomy, bardzo elegancko ubrany, ukraść z otwartej przemocą witryny wysadzone brylantami siodło króla Augusta Mocnego. Dozorcy zauważyli to w sam czas, przeszkodzili kradzieży i ujęli nieznajomego.

Policya uważa go za członka bandy, która systematycznie od kilku lat wykonuje kradzieże w muzeach.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Sofii donoszą: Szef stronnictwa liberalnego i b. prezydent ministrów Radosławow, podczas wypadku, jakiemu uległ jego powóz niedaleko Plewny, odniósł śmiertelne obrażenia.

Karambol kolejowy. Z Navary we Włoszech donoszą: W Roccapietra zderzył się wczoraj pociąg osobowy z towarowym. Cztery osoby zginęły, około 50 odniosło zranienia.

O katastrofie kolejowej w Roccapietra donoszą nadto: Pociąg osobowy, wiążący przeważnie pielgrzymów, z powodu wadliwej maszyny zatrzymany został na stacyi Roccapietra. Wjeżdżający pociąg towarowy z taką siłą zderzył się z ostatniemi wozami, że te skręciły się w jedną masę. **Dotąd wydobyto 9 trupów,** a 65 rannych, z tych 9 ciężko. Są to sami Włosi.

Pomnik Haydena w Ameryce. Z Filadelfii donoszą: W parku Fairmont odbyło się wczoraj przy udziale zastępców władz miejskich, niemieckiego konsula, oraz załogi i oficerów niemieckiego krążownika „Bremen", uroczyste odsłonięcie popiersia Haydena, podczas którego śpiewało 1000 śpiewaków.

Katastrofa w kopalni. Z Omaha w Ameryce donoszą: W kopalni Goldking zjechało na dół 34 górników, aby odszukać trzech zaginionych podczas eksplozyi towarzyszy. Tylko 14 z nich powróciło, reszta, jak sądzą, udusiła się gazami.

Trąba powietrzna. Z Ameryki donoszą: Przedwczoraj szalała w Nabrasce i w północnem Kunsus trąba powietrzna, która wyrządziła niezmierne szkody. 21 ludzi zginęło w Byron, Genewie i innych miastach amerykańskich, zawaliło się 75 domów, gdzie schronili się byli bezdomni farmerzy. W Gladstone i Colonedo zginęło 23 osób.

Ze stowarzyszeń.

„Życie" (akad. art. lit. Koło). W sobotę 13 b. m. o godz. 4 po południu w sali 43 Coll. nov. odbędzie się poranek literacki, na którym czytać będą swoje utwory: Walicki Tadeusz „Świetliki", baśń nocy czerwcowej, Grabowski Wacław „Poezye", Japołł Michał „Na strunach harfy minstrela", Michałowski Zygmunt „Z cyklu: Bezsenne noce", Migo Jan „Erotyki", Rączkowski Józef „Poezye", Zabiełło-Topór Władysław „Przebudzenie". Wstęp 50 hal., akad. 30 hal., członkowie „Życia" 10 hal. Dnia 21 b. m. „Sobótka" na zamczysku w Lanckoronie z nader bogatym artystycznym programem. Szczegóły w afiszach.

Zmarli.

Dr Franciszek Hofmokl, zastępca prokuratora państwa, w 32 roku życia umarł we Lwowie.

Bolesław Augustynowicz, były prezes Towarzystwa Kółek rolniczych, były poseł do Sejmu, w 83 r. umarł we Lwowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zatwierdziła Franciszka Pankalę i Henryka Heitzmana, rzeczywistych nauczycieli gimnazyum II w Tarnowie, w zawodzie nauczycielskim i nadała im tytuły profesorów.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Krakus, książę nieznany".
We środę: „Krakus, książę nieznany".
We czwartek: Występ trupy japońskiej (p. Hanako).

Z kalendarza. We środę 10 czerwca: Małgorzaty k. i Maksyma; we czwartek 11 czerwca: Barnaby ap.; w piątek 12 czerwca: Eschila, Jana i Onufrego.

Wschód słońca 10 czerwca o godz. 3 min. 33, zachód o 7 m. 46; długość dnia 16 godzin min. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 czerwca termometr doszedł od 8·7 do 15·7 C.; barometr powoli szedł w górę.

Dnia 9 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·1 mm., termometru 10·7 C.; — wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Z sali sądowej.

(Ruscy studenci oskarżeni o pochwalanie zamachu).

Przemyśl, 7 czerwca.

Przez całą sobotę i niedzielę do południa toczyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw sześciu studentom VII klasy gimnazyum ruskiego, oskarżonym o występek z § 305 u. k., którego się mieli dopuścić w nocy z 13 na 14 kwietnia b. r., zatem w dobę po zamachu na namiestnika, w ten sposób, że śpiewali: „Nasz Siczyński naj żyje, my jemu winok, a graf Potocki naj hnyje!" Na ławie oskarżonych zasiedli: Stefan Kalinowicz, Włodzimierz Kotecki, Tytus Wesołowski, Zenon Rohoszewski, Jarosław Jaworski, Ostap Ochrymowicz, wszyscy studenci, tudzież Stefan Romanowski, subjekt handlowy.

Obronę oskarżonych objęli pp. dr Leon Peiper (Polak), dr Zahajkiewicz i dr Kos (obaj Rusini).

Oskarżeni oświadczyli, że się do winy nie poczuwają. W owym czasie wyszli z restauracyi Henzla, udali się jednak zupełnie spokojnie ku miastu, tembardziej, że widzieli idącego za nimi krok w krok, w pewnem oddaleniu, agenta policyjnego, Alfreda Dembickiego, który po nich opuścił ową restauracyę.

Nastąpiło przesłuchanie agenta policyi, Alfreda Dembickiego. Zeznaje on — pod przysięgą — że studenci kilka razy śpiewali inkryminowany refren o Siczyńskim i Potockim. Melodyi nie pamięta. Śpiewali półgłosem na rynku, następnie na ul. Franciszkańskiej, przystając, kiedy nucili „nasz Siczyński naj żyje i t. d.", przyczem jeden ze studentów — tu wskazuje Dembicki na Kalinowicza — podniósł rękę prawą ku górze, jakby dyrygent.

Obrońcom udało się kilkoma zręcznemi pytaniami zachwiać zeznania Dembickiego. Wiarygodność tego świadka była zresztą od samego początku nieszczególną i prokurator Pieracki przy końcu przesłuchania zapytał Dembickiego, czy też czasem „nie tworzy".

Kilku świadków zeznawało korzystnie dla oskarżonych; świadkowie Stan. Fesnak i Stan. Tarnawski byli w restauracyi Henzla i widzieli Dembickiego, który wszedłszy, mocno się chwiał na nogach, że więc był podniecony.

Po ostatecznych wywodach i po dłuższej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący wyrok uwalniający oskarżonych: Koteckiego, Rogoszewskiego, Jaworskiego, Ohrymowicza i Romanowskiego, natomiast zasądzający Kalinowicza i Wesołowskiego z § 305 u. k. na karę więzienia po 14 dni. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Dział ekonomiczny.

× **Wystawa przemysłowa polska w Poznaniu.** Jak to już donosiliśmy, odbędzie się w roku bieżącym wystawa przemysłowa w Poznaniu, której otwarcie zapowiedziane na dzień 28 b. m. Wobec potrzeby zadokumentowania naszej łączności z przemysłem polskim w Poznańskiem, zwłaszcza wobec ostatnich wypadków pod tym zaborem, byłoby liczne zwiedzenie tej, znakomicie zapowiadającej się wystawy, bardzo wskazane.

× **Wystawa kucharsko-spożywcza.** Donoszą nam ze Lwowa: Zgromadzenie wszystkich korporacyj kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych z całego kraju w sprawie urządzanej we Lwowie od 29 września do 10 października b. r. międzynarodowej wystawy kucharsko-spożywczej, napoi, oraz hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych, odbędzie się w niedzielę 14 czerwca o godz. 11 przed południem w biurze komitetu wystawowego (ulica Chorążczyzna l. 11). Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a życzył sobie wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczy zgłosić się do Stowarzyszenia bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda" we Lwowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9 czerwca. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 56, cieląt 108, owiec i kóz 0, nierogacizny 259; razem 428 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 57·— do 68·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 120·— do 140·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 180·— do 240·—, krowy od 100·— do 260·—, buhaje i jałówki od 86·— do 220·—, cielęta od 24·— do 66·—, owce i kozy od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 296 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 104, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 23, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 9 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·50 do 10·51; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·90 do 8·91; owies na kwiecień 7·38 do 7·39, owies na maj 0·— do 0·—, owies na październik 6·67 do 6·68; kukurydza na maj 6·40 do 6·41; rzepak na sierpień 17·60 do 17·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; pogoda niejednostajna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 czerwca.

Burzliwe święta. Telefonują nam ze Lwowa: Zielone Święta przeszły na bruku lwowskim bardzo niespokojnie. W różnych bójkach i awanturach, wywołanych przez pijanych ludzi, zraniono 7 osób nożami. W jednej bójce zamordowano nożem czeladnika rzeźnickiego, Józefa Góralewicza, przyczem brat tegoż stryjeczny, Jakób, również rzeźnik, pomagał przy spełnieniu zbrodni. Przytrzymał on bowiem w chwili krytycznej rękę bratu, gdy tenże chciał się przed morderczym ciosem napastnika zasłonić. Sprawców zbrodni aresztowano niedługo po fakcie i dziś odstawiono ich do więzienia. Reszta osób pobitych i poranionych w innych bójkach znajduje się w szpitalu.

Zaszły również w czasie świąt wypadki ciężkiego przejechania przez tramwaj konny i elektryczny. Zdarzył się również jeden wypadek samobójstwa.

W drugie święto wybuchł olbrzymi pożar w fabryce wody sodowej p. Pordesa przy ul. Panieńskiej. Pożar wyrządził szkodę na kilkadziesiąt tysięcy koron.

W czasie próbnego pochodu jubileuszowego na placu powystawowym przyszło wczoraj do olbrzymiej awantury. Pochodowi przypatrywało się kilka tysięcy ludzi. Pod adresem prowadzącego ten pochód rzucił jakiś akademik obelżywy wyraz, za co go aresztowano. W obronie aresztowanego stanęło mnóstwo ludzi. Policya dobyła szabel i trzymając w ręku nagie szable, prowadziła aresztowanego na policyę. — Policyantów obrzucił tłum kamieniami, z których jeden zranił konwojującego żołnierza policyjnego poważnie w oko.

Wobec groźnej postawy tłumu musiała policya zaniechać prowadzenia akademika na policyę i zadowolniła się odebraniem od niego legitymacyi, czego przedtem nie chciała zrobić. Takie załatwienie sprawy uspokoiło zupełnie tłumy.

Piesze wyścigi drogowe o tytuł mistrza Galicyi w chodzie na rok 1908, urządzone w dniu 4 czerwca staraniem akademickiego klubu turystycznego we Lwowie na przestrzeni Lwów-Stryj (70 kilometrów) przyniosły rezultat następujący:

Do startu w Stryju stanęło 11 uczestników. — Z powodu upału i rozmaitych wypadków do mety na rogatce stryjskiej we Lwowie doszło zaledwie pięciu. Pierwszy przybył p. Tadeusz Kuchar z Pogoni w 8 godzinach 21 minutach 30 sekundach i otrzymał tytuł mistrza, szarfę i wielki złoty medal; drugi p. Olaf w 8 godzinach 46 minutach (mały złoty medal), trzeci p. Alfred Radwanek w 8 godzinach 57 minutach 30 sekundach (wielki srebrny medal), czwarty p. Nignol w 10 godzinach 20 minutach 7 sekundach (mały srebrny medal); wreszcie piąty p. Maryan Hałocha w 10 godzinach 52 minutach 32 sekundach (medal bronzowy).

Rezultat jest niespodziewany. Najwięcej szans zdobycia mistrzowstwa mieli bowiem p. Benet, zdobywca złotych medali w wyścigach Lwów-Janów i Lwów-Brzuchowice, i p. Grabowski, mistrz

w chodzie akad. klubu turystycznego; pierwszy jednak doznał porażenia słonecznego na 30 kilometrze, drugi naciągnął ścięgna w nodze na 35 kilometrze, do którego prowadził wyścig.

Repertoar teatru lwowskiego. —
We czwartek: „Nitouche“ (występ Angeli van Loo).
We czwartek: „Ahaswer“ (występ p. Przybyłko-Potockiej).
W piątek: „Złodziej“ (występ p. Przybyłko-Potockiej).

Oświadczenie p. Romana Dmowskiego w sprawie słowiańskiej.

Oświadczenie, które prezes Koła polskiego w Dumie p. Roman Dmowski złożył na jednej z narad wspólnych „gości słowiańskich“ w Petersburgu z przedstawicielami tamtejszych partyj parlamentarnych, w którem to oświadczeniu leader polski powiedział, że Polacy uważają sprawę słowiańską „bez zastrzeżeń“ za swoją własną sprawę, wywołało wśród opinii publicznej w całej Polsce zupełnie słuszne zdumienie i zaniepokojenie.

P. Dmowski pospieszył wówczas z wyjaśnieniem, zamieszczonem w „Nowem Wremieni“, które pierwsze przyniosło wieść o przyłączeniu się Koła polskiego w Dumie do akcyi słowiańskiej, ale wyjaśnienie to okazało się niewystarczającem, ponieważ poufność narady owej nie pozwalała na ogłoszenie przemówień wogóle, a więc i mowy p. Dmowskiego.

Dopiero oficyalny organ narodowej demokracyi w Królestwie „Głos Warszawski“ z niedzieli dnia 7 b. m. ogłosił tekst przemówienia p. Dmowskiego, chcąc w ten sposób uprzedzić prasę rosyjską, która z narad słowiańskich zaczęła podawać obszerne sprawozdania.

Z tekstu tego okazuje się, że p. Dmowski odpowiadał na przemówienie posła Kramarza, wykazując wbrew wywodom tego mowcy, że „dla budowania przyszłości nie należy zapominać o przeszłości“.

Po krótkim wywodzie historyozoficznym, który streszcza się w twierdzeniu, że obecnie front polskiej obrony zwrócił się znowu ku Zachodowi przeciw Niemcom, jak to było za czasów wojen krzyżackich, mówił p. Dmowski w te słowa:

„W tem nowem położeniu międzynarodowem jasnem jest, że bytowi narodowemu Polski grozi przedewszystkiem potęga niemiecka. Świadomość ta przenika w ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo polskie. Ma ono poczucie, że dziś jego losy zależą przedewszystkiem od Niemiec, które bezpośrednio oddziaływają na nie nietylko w należącej do Prus dzielnicy, ale i w dwóch pozostałych państwach drogą wpływów pośrednich.— Nie ukrywają tego i Niemcy, w których prasie i literaturze politycznej coraz częściej czytamy zdanie: walczymy nietylko z naszymi Polakami, ale z całym narodem polskim.

Doświadczenie dowiodło, że Rosya nie jest zdolna wynarodowić Polski: przy całym znanym systemie, zastosowanym w Polsce, ani jednego Polaka nie zdołano tam przerobić na Rosyanina.

Niemcy są groźne nietylko swą państwową potęgą, ale swą wysoką kulturą i organizacyą pracy na wszelkich polach. Naród polski rozumie, że przyszłość jego w walce z zalewem niemieckim zależy od sił kulturalnych, jakie zdoła rozwinąć, od ilości pracy, jaką zdoła wykonać.

W Poznańskiem zdołał on tak swe siły kulturalne podnieść, że dorównał Niemcom i dzielnie im czoło stawia. W Galicyi biednej swego czasu i zniszczonej, od lat 40. w nowych warunkach politycznych rozwija się coraz usilniejsza praca i postawa się postęp kulturalny i ekonomiczny. Tylko my w Królestwie Polskiem zostaliśmy zatrzymani w rozwoju, a na wielu polach cofnęliśmy się w ostatnich dziesięcioleciach.

W tem nowem położeniu zadanie dziejowe Polski, jak my je pojmujemy i jak je już zaczynają pojmować na Zachodzie — to powstrzymanie zalewu niemieckiego, posuwającego się na wschód. Rolę tę może ona spełnić przy szybkim rozwoju swych sił kulturalnych. Naród polski pracę swą na tem polu i walkę o polityczne warunki tej pracy na całym obszarze Polski uważa za swoje główne zadanie.

Przełom tedy w położeniu i roli dziejowej Polski, o której na cele wspomniałem, polega na tem, że znów główną jej walką staje się walka na zachodzie przeciw zalewowi germańskiemu. W tej walce te obszary wschodnie, które dawniej główne miały dla Polski znaczenie, dziś już tego znaczenia nie mają, a natomiast uwaga narodu skupia się na zachodzie, na ziemiach rdzennej Polski, do trzech państw należących.

W tej walce naturalnymi naszymi sojusznikami są ludy słowiańskie, oddawna zmagające się z germanizmem, i równie przeń, jak my, zagrożone. Ich sprawa jest naszą sprawą, i dlatego niezrozumiałem jest dla mnie pytanie, na jakich warunkach możliwy jest udział Polaków w sprawie słowiańskiej. Dla nas, powtarzam, sprawa słowiańska jest naszą bez warunków, bez zastrzeżeń. My dziś jesteśmy szermierzami w walce o przyszłość Słowiańszczyzny i dzieło jedności słowiańskiej z naszej strony przeszkód nie spotka!“

Zjazd w Rewlu.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 9 czerwca.)

Pobyt w Kielu.

Kiel. W niedzielę po południu przybył tu angielski jacht królewski „Victoria and Albert“. Na powitanie zjawili się ks. Henryk pruski z małżonką, oraz ks. Zygmunt pruski. Udali się oni na pokład jachtu, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez króla, królową i księżniczkę Wiktoryę. Po trzech kwadransach opuścili pruscy książęta pokład jachtu, który wyruszył do Rewlu otoczony dziewięciu niemiemieckimimi torpedowcami.

Wyjazd cara z rodziną.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Car i carowa z dziećmi odjechali wczoraj wieczorem o godz. 7·30 do Rewlu w towarzystwie ministra domu cesarskiego bar. Friederiksa.

Gatczyna. (Pet. Ag. tel.). Carowa matka, królowa grecka, w. księżna Olga Aleksandrówna i w. ks. Michał Aleksandrowicz odjechali wczoraj o godz. 9 wieczorem do Rewlu w towarzystwie rosyjskiego ambasadora w Londynie hr. Benkendorfa.

Rewel. Według zmienionych dyspozycyj przybywa car dzisiaj rano specyalnym pociągiem do Rewlu. Zaraz po przybyciu pociągu uda się rodzina carska do portu, gdzie wsiądzie na jacht carski. Przybycia króla Edwarda oczekują o godz. 11 przed południem.

Stołypin w Rewlu.

Wiedeń. „N. Wien. Tagbl.“ donosi z Petersburga, że prezes rady ministrów Stołypin towarzyszy carowi na spotkanie do Rewla, na wyraźne życzenie króla Edwarda, który przez ambasadora angielskiego w Petersburgu zażądał, aby w świcie cara znajdował się Stołypin.

Wywiady o zjeździe.

Berlin. Biuro Wolfa donosi z Petersburga: O zjeździe w Rewlu ogłoszono następujące wywiady z przywódcami stronnictw:

Puriszkiewicz ze skrajnej prawicy oświadczył się przeciw zjazdowi, albowiem mógłby on zagrozić 150-letniej rosyjsko-niemieckiej przyjaźni.

Jego towarzysz Markow boi się, aby nie powstał rosyjsko-niemiecki konflikt; obawia się klęski Rosyi i osłabienia Niemiec, przyczem Anglia byłaby „tertia gaudens“.

Krupenskij ze skrajnej prawicy występuje za zjazdem, bo zbliżenie się angielsko-rosyjskie ma na celu względy pokojowe.

Przywódca październikowców Guczkow oświadczył, że byłoby bezcelowem wstrzymywanie się od objawienia jasnego zdania.

Członek lewicy październikowców i wiceprezes komisyi wojskowej Chosztyńskij (?) wita zjazd jako wał ochronny przeciw niebezpieczeństwu żółtemu. Tak samo wypowiada się przywódca kadetów Miliukow, ale z zastrzeżeniem, „o ile na to pozwalają interesa Rosyi“.

Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył: Nie chcemy niekorzystnych stosunków z Niemcami; z jakiegokolwiek związku z Anglią oczekiwać należy niemiecko-rosyjskich komplikacyj, przyczem Anglia, jako państwo na wyspie położone, spokojnie się temu może przypatrywać, a wkońcu Rosya tylko zostałaby stroną, która traci.

Odmiennie od tych głosów większość prasy rosyjskiej występuje dalej przeciw Niemcom. Artykuł półoficyalnej „Rossyi“ albo przemilczała, albo jak „Nowoje Wremia“ i „Börsezeitung“ interpretuje go w tym duchu, że przyjazne dla Niemiec stanowisko Rosyi sprzeciwia się publicznej opinii rosyjskiej.

Persya wobec rewolucyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 9 czerwca).

Londyn. Z Teheranu donoszą: Szach jeszcze ciągle z wojskiem obozuje w Baaghza poza obrębem miasta. Polityczne bluby, które chciały zająć królewski skarbiec i arsenał, znalazły tam zupełne pustki (!). Zakaz noszenia broni i aresztowanie wuja szacha, jego syna i innych, wywołały panikę. Kozacy przeciągają przez dzielnice europejskie i przez ulicę, przy której znajduje się parlament. Są oznaki, wskazujące na wzmożenie się partyi reakcyjnej; szach zdaje się rozporządzać pieniądzmi.

Londyn. Dzienniki donoszą z Teheranu: Szach, po zasięgnięciu opinii kilku wybitnych osób, zamianował Haik ed Dauleka, należącego do stronnictwa reakcyjnego, gubernatorem Teheranu. Dalej ogłosił szach kary za podburzanie. Parlament stara się odwrócić katastrofę i radzi pojednanie.

Aresztowania.

Teheran. (Niem. Tow. kablowe). Szach powołał wczoraj do siebie do ogrodów Baaghza księcia Dielal ed Daulek, brata perskiego posła w Berlinie Ala ed Dauleh, oraz innych dygnitarzy i kazał ich uwięzić. Mimo protestu duchowieństwa i parlamentu uwięzionych dotąd nie wypuszczono na wolność.

Szach usunął komendanta Teheranu z urzędu i powołał na jego miejsce jednego ze swoich urzędników dworskich. Powaga parlamentu zdołała dotąd utrzymać porządek wśród ludu.

Ultimatum Rosyi.

Teheran. (Niem. Tow. kablowe). Ultimatum Rosyi w kwestyi granicznej ubiega dzisiaj po południu.

Odrzucenie budżetu marynarki.

(Telegramy „N. Reformy“ z 9 czerwca).

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Duma odrzuciła na sobotniem wieczornem posiedzeniu 194 przeciw 78 głosom kredyt 11 milionów, jakiego domagał się zarząd marynarki w dziale budżetowym „ministerstwo marynarki“ na budowę nowych okrętów wojennych.

Mowa Stołypina.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) W mowie, którą prezydent ministrów Stołypin w sobotę w Dumie wygłosił, podniósł, że przystępuje z uczuciem beznadziejnem do ciężkiego zadania ratowania kredytu potrzebnego na budowę nowych okrętów wojennych i przemawiania za sprawą prawie już przegraną. Mimo tego nie może się rząd przyłączyć do zdania większości Dumy. Jak wódz po przegranej bitwie zbiera rozproszonych żołnierzy, tak też rząd po przetrwaniu katastrofy nie może się dać porwać uczuciu oburzenia (!) i szukać winnych (!), lecz musi z gruzów znów wznieść budowę. Komisya Dumy przedstawiła, że przedewszystkiem muszą być rozstrzygnięte kwestye obrony kraju, potem zreorganizowany być powinien zarząd marynarki, a dopiero potem będzie można przystąpić do odbudowania floty.

Jestem gotów na wszystko to się pisać — mówił dalej prezydent ministrów — i idę nawet jeszcze dalej, gdyż jestem przekonany, że nie zaprzeczą temu odpowiedzialni przed cesarzem reprezentanci floty. Jednakże wnioski ostateczne nie są dla odpowiedzialnych osobistości tak prostemi. Ich pierwszem zadaniem jest rozwiązanie kwestyi, co należy począć z resztkami rozbitej przez nieprzyjaciela floty, zaś drugiem ich zadaniem jest, zdać sobie jasno sprawę z tego, jak należy zreorganizować ten dział, który nie stał na wysokości wymagań, a wreszcie ich trzeciem żądaniem jest rozważyć, jak należy zreorganizować obronę morską z obroną lądową. Jest rzeczą niemożliwą oczekiwać niezwłocznego rozwiązania kwestyj ogólnych. Ogólna obrona państwa dotyka interesów wszystkich działów i urosła do rozmiarów kwestyi nadzwyczajnego znaczenia, którą zajmowała się rada ministrów. Dnia 15 marca wypisał cesarz na protokóle posiedzenia rady ministrów następującą uwagę: „Ogólny plan obrony musi być wypracowanym krótko i jasno na jedno lub dwa dziesięciolecia“.

Dalej wyliczył prezydent ministrów szereg reform, przeprowadzonych przez dział marynarki i dowodził, że wiele jest jeszcze do zrobienia i wiele się zrobi, lecz nie ma różdżki czarodziejskiej, przez której dotknięcie możnaby w jednej chwili zreorganizować dział cały. Jeżeli się chce czekać na ostateczną reorganizacyę działu, to należy się pogodzić z dłuższą zwłoką, aby resztki floty doprowadzić do porządku. Dlatego też każdy rok wstecz na tej drodze prowadzi do zniszczenia całego dzieła. Mowca wskazywał na konieczność zapobieżenia zastojowi w czynności warsztatów okrętowych i podniósł dalej potrzebę wyćwiczenia załóg na okrętach jednolitego typu. Następnie wskazał Stołypin na ewentualność długoletniego, bezradnego położenia Rosyi na punkcie obrony morskiej. Mimo najpełniejszego zamiłowania Rosyi do pokoju, nie odpowiadałaby taka bezsilność stanowisku światowemu kraju. Większość Dumy chce widocznie uleczyć chorobę marynarki w drodze zabiegu chirurgicznego. Jej ataki i odkrycia wyrządziły największą przysługę zarówno flocie jak i krajowi. Mowca jest przekonanym, że wobec stanowiska Dumy, nadużycia, które dawniej miały miejsce, obecnie stały się niemożliwemi. (Długotrwałe oklaski). „Jestem przekonanym — mówił Stołypin — że wasza uchwała, jakąkolwiek ona będzie, będzie podyktowaną przez sumienie i czysty patryotyzm. Nie żalcie się, jeżeli i rząd także wobec was wyraził swe zdanie otwarcie i jasno. Dla odbudowania siły morskiej istnieje tylko jedna dewiza: naprzód! (Oklaski).

Kongres kupców słowiańskich.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 9 czerwca.)

Kupcy polscy w Pradze.

Praga. W niedzielę przybyło tu dalszych 550 uczestników zjazdu kupiectwa słowiańskiego, a mianowicie z Warszawy, Krakowa i Lwowa. W poniedziałek o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady zjazdu w hali koncertowej na placu wystawowym. Obrady potrwają dwa dni.

Praga. Na otwarty tu onegdaj wszechsłowiański kongres kupiecki przybyło blisko 600 kupców polskich z Krakowa, Lwowa, Poznania i Warszawy. Gości polskich witali przedstawiciele czeskich organizacyj kupieckich dłuższemi przemówieniami, za co imieniem przybyłych podziękował p. Tomaszewski dyrektor Banku polskiego w Poznaniu. Potem udali się goście polscy do ratusza, gdzie burmistrz miasta Pragi dr Groš podejmował ich śniadaniem. Także kilku polskich posłów przybyło do Pragi. Imieniem czeskiego klubu powitał ich dr Kramarz.

Obrady.

Praga. W pałacu przemysłowym wystawy jubileuszowej odbył się wczoraj kongres kupców słowiańskich, w którym obok czeskich wzięli udział kupcy polscy i serbscy. Mowy powitalne wygłosili: poseł Baxa imieniem radykalnych Czechów, poseł Dürich imieniem agraryuszów czeskich, a dr Kramarz jako reprezentant Młodoczechów. Ostatni mowca wspomniał także o swej podróży do Petersburga, która, jak się wyraził, napełniła go otuchą do zrealizowania się myśli silniejszego zespolenia całej Słowiańszczyzny — i wzywał obecnych, ażeby przy swoich zakupnach zawsze dawali pierwszeństwo produktom słowiańskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 czerwca.

Zjazd rektorów.

Wiedeń. Na zaproszenie ministra oświaty Marcheta wszyscy już prawie rektorowie czeskich i niemieckich szkół wyższych zjechali do Wiednia. Jak słychać, ma minister oświaty zaproponować rektorom, aby uniwersytety w celu przerwania strajku młodzieży już dnia 16 b. m. zakończyły semestr letni (To skandal. — Przyp. red.).

Postępowcy czescy.

Praga. Wczoraj, w poniedziałek odbył się tu wielki wiec czeskich studentów postępowych w sprawie strajku. Prof. Masaryk w dłuższej mowie bronił wolności nauki, wzywał do przyłączenia się do obecnego ruchu strajkowego i zaznaczył, że pojednanie się obu zamieszkujących Czechy narodowości może się dokonać jedynie na gruncie liberalno-postępowym a nie na gruncie klerykalno-feudalnym. W końcu zebrania oznajmił, że wkrótce utworzy się związek postępowych profesorów uniwersytetów austryackich.

Projekt ustawy językowej.

Praga. „Den“ organ dra Kramarza donosi, że projekt ustawy językowej dla Czech nie jest jeszcze tak dojrzałym, aby się niem mogli zajmować ministrowie czescy i że wskutek tego nie rychło będzie on wniesiony do parlamentu.

Kongres niemieckich miast w Czechach.

Liberzec. W niedzielę odbył się tu zjazd delegatów 54 miast niemieckich w Czechach, zwołany przez Radę miejską Liberca w celu utworzenia wspólnego wydziału dla obrony interesów niemieckości w czeskich miastach. — W dyskusyi nad tym projektem żądano między innemi utworzenia osobnej prowincyi niemieckiej w Czechach, czyli odłączenia niemieckiej części od królestwa Czech.

Antiaustryackie demonstracye w Rjece.

Rjeka. W sobotę wieczorem w teatrze tutejszym „Fenice“ przyszło do wielkich antiaustryackich demonstracyj. Grano zabronioną w Przedlitawii sztukę Gerolama Rovelta „Romanticismo“. Po każdym akcie publiczność wywoływała autora i aktorów i urządzała im owacye wśród wrogich okrzyków pod adresem Austryi. Po przedstawieniu powtórzyły się demonstracye na ulicy, przyczem policya zachowała się, tak samo jak w teatrze, zupełnie biernie.

Wzlot balonem.

Karlsbad. Arcyksiążę Józef Ferdynand i Henryk Ferdynand w towarzystwie kapitana oddziału aeronautycznego wznieśli się w niedzielę o godzinie 6 rano w balonie wojskowym w pobliżu karlsbadzkiej gazowni w Doenitz. Chcą oni próbować dotrzeć do Wiednia. Balon zwrócił się w kierunku Pragi.

Skandal w operze rosyjskiej.

Berlin. Podczas przedstawienia bawiącej tu opery rosyjskiej przyszło do niebywałego skandalu. Oto pomiędzy dyrekcyą a orkiestrą istniały jakieś różnice zdań natury finansowej, wskutek których orkiestra przed ostatnim aktem granego właśnie „Oniegina“ opuściła nagle swe miejsca. Jedna ze śpiewaczek zawiadomiła o tem publiczność dodając, że ostatni akt będzie odśpiewany... przy fortepianie. Publiczność przyjęła tę wiadomość wśród wielkiego hałasu i oburzenia na orkiestrę. To też gdy ta namyśliwszy się, wróciła po chwili na swoje miejsce i zaczęła przygotowywać się do grania, wśród audytoryum dało się słyszeć silne gwizdanie i okrzyki „precz“. Tylko z trudem udało się uspokoić melomanów berlińskich, poczem operę odśpiewano do końca.

Polacy we Francyi.

Rheims. Poseł Skołyszewski wziął udział w odbytem tutaj kongresie związku towarzystw rolniczych północno-wschodniej Francyi, który zajmował się jak wiadomo kwestyą użycia polskich robotników na roli francuskiej.

Mowa socyalisty w Dumie.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy socyalny demokrata Czekheid (?) podczas obrad nad kwestyą popierania malarstwa obrazów świętych z pieniędzy koronnych wygłosił mowę, którą w Dumie uważano za wyszydzanie religii. Gdy umilkła wrzawa, jaka z tego powodu powstała, postanowiła większość wykluczyć posła tego z 15 następnych posiedzeń. Posłowie socyalno-demokratyczni opuścili na to demonstracyjnie salę.

Proces o zdradę stanu.

Cetynia. W sobotę przesłuchiwano w procesie o zamach oskarżonego Andrzeja Radowicza. Przesłuchanie to trwało 5 godzin i nie zostało jeszcze ukończone. Zeznawał on sprzecznie, biorąc winę innych oskarżonych na siebie, a później odwołując te zeznania. Tajemną ucieczkę swoją z Czarnogóry tłomaczył oskarżony wyjazdem na studya do Paryża, oraz zamiarem wybadania gruntu dla kolei transbałkańskiej na korzyść Czarnogóry. Oskarżony przyznał, że spotykał się w Cattaro z Dakovicem i innymi sprzysiężonymi, oraz że przedtem utrzymywał stosunki z Raćkovicem. Wogóle oskarżony nie chciał dawać odpowiedzi do głównych zarzutów oskarżenia.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. (Doniesienie Ag. telegr. Bulgare.) Na 204 deputowanych do Sobrania, jakich miano wybrać, uzyskał rząd przeszło 170 mandatów. Przeważna liczba przywódców opozycyi padła.

Sofia. Według ostatecznego rezultatu wyborów wybrano 175 demokratów, 21 bezpartyjnych agraryuszy, 3 nacyonalistów, 3 Radosławistów i 1 Zankowistę.

Wynik wyborów do skupczyny.

Belgrad. Wynik wyborów jest następujący: 85 posłów partyi rządowej, 48 młodoradykałów, 19 nacyonalistów, 7 postępowców, 1 socyalista.

Kongres robotników.

Paryż. Wczoraj rozpoczął się tu 19 międzynarodowy kongres robotników górniczych w obecności 120 delegatów, w tem dwóch z Austryi.

Wymordowanie pasterzy.

Konstantynopol. Zamordowanie 11 greckich pasterzy w Serres, o którem onegdaj doniesiono, przypisują szefowi brygantów bułgarskich Sandanskyemu.

Sytuacya na Samos.

Paryż. Agence Havas donosi z Aten: Prezydent zgromadzenia narodowego na Samos, Sofubis odbył dłuższą konferencyę z angielskim posłem w sprawie położenia. Według doniesień dzienników, emigracya z Samos wzrasta. Książę Kopassis miał dać do zrozumienia sprawozdawcom dzienników, aby bezzwłocznie opuścili Samos.

Konstantynopol. Greckie poselstwo zaprotestowało u Porty przeciw zerwaniu stosunków z greckim konsulem na Samos.

Katastrofa okrętowa.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą tu: W porcie San Pedro (Kalifornia) eksplodował na krążowniku „Teunesin“ kocioł, zabijając 6 marynarzy, a 16 ciężko raniąc.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Giełda.

Wiedeń, 9 czerwca. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:		Oblig. węg. indemn.	94 40
austr. Zakł. kredyt.	626 75	Renta majowa	97 40
węg. „ „	745 50	Austr. Renta kor.	97 40
Angiobanku	296 50	Węg. „ „	93 33
Unionbanku	539 —	56 l. listy T. kr. z.	94 40
Laenderbanku	440 25	4% Listy Banku hip.	94 60
Bankvereinu	521 95	4½% „ „ „	100 05
Bodencredit	1065 —	5% „ „ „	110 50
Gal. Banku hipot.	— —	4% „ „ kraj.	94 75
Kolei państw.	696 25	4½ „ „ „	100 40
„ południowej	169 50	4% Gal. Obl. prop.	97 90
„ Elbethal	444 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ północnej	5310 —	4% Poż. m. Lwowa	94 90
„ Czerniow.	— —	Losy tureckie	167 50
Alpiny	655 —	Marki	117 63
Rima Muranyi	553 50	Ruble	251 50
Prag. Tow. żel.	2654 —	Rosyjska pożyczka	96 60
Fabryki broni	534 —		
Tureckie tytoniowe	426 50		
Gal. Tow. kop. n.	557 —		

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu zamknięcie silniejsze na lepszy Berlin. Akcye kolei państwowych trwale bardziej pożądane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 9 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 19
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	113 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	575 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 30	97 80
„ „ „ srebrna	97 30	97 80
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 65	94 15
4% „ austryacka w złocie	116 50	117 50
4% „ „ węgierska	111 50	112 —

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 maja 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Manriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 665. 3126 2 3

Ogłoszenie.

Tymczasowy Zarząd miasta Muszyny rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza gminnego** z płacą 1000 Koron rocznie i wynagrodzeniem za oglądanie bydła i mięsa 200 Koron rocznie.

Posada obsadzoną zostanie prowizorycznie, po roku może nastąpić stabilizacya.

Posada do obsadzenia zaraz.

Zgłoszenia uprasza się wnosić na ręce podpisanego.

Muszyna, dnia 3 czerwca 1908.

Komisarz rządowy:
Leopold Helper.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 11 20

ZAKOPANE

Dra Hawranka Sanatoryum dla chorych na płuca

Leczenie klimatyczno-dyetetyczne. Hygieniczne urządzenie. Komfort.
Centralne ogrzewanie, kanalizacya, wodociąg z zimną i gorącą wodą, kąpiele i t. p.
Ceny od $10^1/_2$ kor. dziennie. Prospekty na żądanie.
Kierownik *Dr Z. Czaplicki.* 2636 4 12

Spółka agronomów obsadzi kilka posad samodzielnych

Administratorów dóbr

za poręczeniem dochodów. Reflektanci o wykształceniu zawodowem i o odpowiedniej praktyce zechcą oferty wnieść pod adresem **Spółka agronomów we Lwowie, ulica 3 Maja 5.** 2846 6 6

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5.

Zakład wychowawczy z internatem **Heleny Kaplińskiej**

obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą,
2) 6 klasowe Liceum z prawem publiczności
i z prawem wstępu na Uniwersytet (rozp. M. W, i O. L. 13699).
Zapisy rozpoczynają się dn. 2 czerwca. — Egzamina wstępne dn. 25 i 26 czerwca oraz 7 i 9 września. 2745 7 12

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że 3093 2 5

Dom Szwajcarskich haftów

przeniesiony został z placu Dominikańskiego **na ulicę Grodzką l. 14** w domu W-go P. Jachimskiego.

Dziękując za **dotychczasowe zaufanie**, polecam się łaskawej pamięci nadal i zawiadamiam, że **bluzki haftowane** sprzedaję po **1 zła. 50 ct.** oraz mam wielki wybór **bluzek gotowych i sukien haftowanych.**

KRAKÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA L. 9. TELEFON 796.

Zakład Zanderowski

dla leczenia mechanicznego

Lecznica chirurgiczno-ortopedyczna.

Oryginalne aparaty Zandera. — Gimnastyka lecznicza. — Pracownia dla sporządzania gorsetów, sztucznych kończyn, pasek przepuklinowych i t. p. — Leczenie gorącem powietrzem. — Mięsienie. Elektryzowanie. — Aparat Röntgena.
SALA OPERACYJNA. — POKOJE DLA CHORYCH.
Leczenie garbów, skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawów i kości, gośćca, artrytyzmu i t. d. 250 16 24

Zakład otwarty od godziny 9—1 rano i od 4—6 wieczorem.

Dr Alfred Merz. Dr Mieczysław Stuszewski. Dr Zygmunt Wachtel.

Burmeister i Wain

Kopenhaga

Tow. akc. dla budowy okrętów i **maszyn mleczarskich** poleca znakomite

duńskie **wirówki** „Perfekt“
duńskie **blaszanki** „Perfekt“
duńskie **maślnice** „Perfekt“
duńskie **wygniatacze** „Perfekt“
duńskie **pasteuryzatory** „Perfekt“
duńskie **chłodniki** „Perfekt“ 21 36 53

Reprezentacya: Kraków, Sławkowska 12.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 212 46 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 1. 1001 35 0

NOWOŚCI SEZONOWE!!

Gotowe kostyumy, Spodnice do bluzek, Okrycia angielskie. Bluzki, Halki, Boa paryzkie, Szale lyońskie, Woalki, Kołnierzyki damskie, Żaboty, Krawaty angielskie, Szale angielskie hymalaja, Paski damskie, Pończochy.

MATERYAŁY NA SUKNIE DAMSKIE

jedwabne i wełniane, czarne i kolorowe.

BATYSTY, ZEFIRY — NAJNOWSZE WZORY.

Główne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

Oryginalnych gorsetów paryskich marki P. D.

Poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek gł. l. 7.

2676 4 10

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 4-go czerwca 1908 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, K **1,330.800,**

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach K **429.200.**

Wylosowane dnia 4go czerwca 1908 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1 października 1908 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej Banku austryacko-węgierskiego w Wiedniu i we wszystkich zakładach Banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4go czerwca b. r., jakoteż nie podniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady Banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje — przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4-go czerwca b. r. z dniem **1ym października 1908 r.**

Wiedeń, dnia 4 czerwca 1908 r.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Wolfrum generalny radca. **Schmid** zastępca generalnego sekretarza.

3113

Dom

z ogrodem owocowym i zabudowaniami gospodarskiemi, położony na przedmieściu nad Wisłą jest do nabycia za cenę przystępną.
Wiadomość w sklepie optycznym J. Tomaszkiewicza, ul. Floryańska 2. 3109 3 3

Dwóch młodych kawalerów

poszukuje na lipiec i sierpień mieszkania (jednego pokoju lub dwóch) przy rodzinie, w okolicy lesistej, bardzo górzystej i rzecznej. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod „R. L. Z. Pobyt letni“. 3083 3 3

W Myślenicach

za Rabą, są mieszkania do wynajęcia na sezon (lipiec, sierpień) 2 pokoje z werandą z kuchnią, 1 pokój z kuchnią i pokój z kuchnią lub bez tejże. Wiadomość w Krakowie, plac Maryacki 8, II p., u właściciela. 2853 6 6

Panna uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia na wieś na miesiące letnie od 15 czerwca lub 1 lipca. Wiadomość: Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p., u p. Anieli Pająkowej. 3080 2 3

Do wynajęcia na lato

w ładnej, górskiej okolicy. 3 pokoje umeblowane z kuchnią. Wiadomość: Obszar dworski Łętownia ad Jaworów. 3086 2 3

Biurka amerykańskie

z żaluzyami, szafy na akta, biblioteki zestawialne, fotele ruchome etc. etc. są po zniżonych cenach do nabycia

u Zygmunta Lauera w Krakowie

Pałac Spiski, Rynek gł. 34. 3140 2 4

Poszukuje się 3138

Kucharza

lub człowieka fachowego uzdolnionego do samoistnego prowadzenia restauracyi i kawiarni hotelowej. Zgłoszenia u administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 4 w Krakowie.

Mieszkania do wynajęcia

w Rabce. Wiadomość: p. Wojciech Wojdyło, Podgórze, ul. Rękawka Nr 7. 3111 1 1

Dobra okazya.

Motor Laurin i Klement, 5 HP., 2 cylindry, z wiatrakiem, 2 przeniesienia na łańcuch, wózek boczny, części rezerwowe, mało używany, do sprzedania tylko za gotówkę. — Bliższa wiadomość u p. Rudawskiego, ulica Długa 34. 8116 2 5

ZAKOPANE.

Z dniem 1 b. m. przeniosłem mój pensyonat **„Ukraina“** do willi **„Dora“, ul. Chałubińskiego.** Dom skanalizonany, wodociągi, łazienka. Pokoje przeważnie duże familijne. Cena utrzymania całkowitego od 5 do 10 koron. 3122 2 6

F. Osbergerowa.

Leśniczówka

składająca się z dwóch budynków mieszkalnych o 6 pokojach i kuchni, wozówki i stajni, oddalona o 2 mile od Krakowa, o 10 minut pieszo od stacyi kolejowej, w okolicy podgórskiej i lesistej, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adw. **Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie,** ul. Szczepańska 1. 3115 2 3

Letnie mieszkanie

zaraz do wynajęcia, w ogrodzie, w pięknej okolicy blisko Krakowa, w willi osobno stojącej. Wiadomość: Kraków, Kilińskiego 4, I piętro. 3088 2 3

Apteka „pod Gwiazdą“

w Wadowicach

poszukuje **aspiranta farmacyi** do praktyki. 3070 2 12

ZAKOPANE.

Willa **„Mazowsze“.** Mieszkania z kuchniami lub bez. Pokoje, werandy słoneczne. Na żądanie obiady, kolacye w „Warszawiance“. Cena pokoju od 1 czerwca do 1 października od 60 złr. wzwyż. Wiadomość: „Warszawianka“. 3041 2 6

Dr Teofil Więcław

adwokat w Nowym Sączu,

poszukuje **koncypienta.** 3049 2 5

Poszukuje się

większej kasy ogniotrwałej. Łaskawe zgłoszenia w Pierwszej Spółce Spożywczej, Mały Rynek 4. 3071 2 3

ŹRÓDŁA WISŁY.

Willa, 8 pokoi, kuchnia, pralnia elegancko urządzona, położona w lesie, za sezon 1000 K. Właściciel: Bogdan Hoff, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2968 5 10

Jako towarzyszka dla pań lub do wyjazdu do kąpiel, albo opieki nad wychowaniem dzieci, przyjmie obowiązki inteligentna, w średnim wieku wdowa po starszym urzędniku. Zgłoszenia pod **T. H. E.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 3181 2 5

Spólnika

potrzeba do bardzo korzystnego interesu, mianowicie do wystawienia tartaku parowego na realności 660 morgów lasu bukowego obejmującej, gdzie wyrabiać się będzie parkiety i meblowy materyał. Gotówka potrzebna 30.000 złr. Bliższych informacyj udzieli właściciel realności W. Krawczyk w Suchej, poczta Nagycsertesz (Węgry). 3027 4 6

NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris.** 176 10 10

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów
i wentylacye - - - - -

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p. Poszukiwanie i ujmowanie źródeł, **wiercenie studzien.** Pompy, **Łaźnie i Łazienki, Zakłady kąpielowe,** projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i S-ka

Kraków, Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót.



Irex-
proszek do zębów
w auto-puszce

Automatyczne wydzielanie proszka. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszki 60 porcyi. — Cena: K. 1.20.

3165 1 6

Uczeń

z ukończoną IV gimn. znajdzie miejsce praktykanta w Drogueryi Magistra farmacyi J. Hanaka Comp. Kraków, Szewska 5. 3162 1 8

Panienka mająca lat 12, poszukuje posady jakiejkolwiek. — **Józefina, Eperjes,** Węgry. 3176 1 5

Piękny mająteczek

w uroczej okolicy podgórskiej (powiat Grybowski) blisko miasta i kolei położony, 175 morgów najlepszej pszennej gleby, z dobrymi budynkami, wraz z inwentarzem i zasiewami zaraz przystępnie do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia pod **A. K.** poste restante Muszyna. 3175 1 3

Poszukuję

zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. — N. Katzner, Podwołoczyska. 3177 1 10

Nowy dom murowany

o 3 pokojach, kuchni, suterenach, podworcu i stajence, z 1/4 morga ogrodu ogrodzonego, z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu. W Wadowicach, ul. Lwowska 569. — Bliższa wiadomość u właścicielki pod adresem Heller w Wadowicach. 3174 1 2

Dla letników! Miejscowość bardzo ładna i zdrowa. Mieszkanie w lesie świerkowem, piaski, Wisła i rzeka Regulica. Mogą być dane 2 pokoje z wiktem lub bez. Od Krakowa 5 mil. Stacya kolejowa w miejscu. — Bliższych informacyi udzieli łaskawie Drogueria J. Hanaka, ulica Szewska 5, Kraków. 3171 1 4

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów,

poleca 516 115 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Förstera, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

MIESZKANIE

we wsi Mucharz 2 pokoje z kuchnią lub jeden z kuchnią, w okolicy górzystej, suche, słoneczne, obok kościoła, poczta, sklep i rzeźnik w miejscu, las wielki świerkowy w oddaleniu 200 kroków. Stacya kol. Skawce o 2 kilometry. — Andrzej Sikora starszy w Mucharzu. 3156

LEKARZ

kawaler, z praktyką odbytą na klinikach, obejmie miejsce jako lekarz zdrojowy, asystent zakładu, lub przyjmie jakąś inną odpowiednią posadę. Zgłoszenia pod **S. S. 30.** poste restante **Kraków.** 3158 1 3

Jest do sprzedania

blisko sześć morgów gruntu w Przedmieściu pod Łańcutem lwh. 196 nadającego się do rozparcelowania pod place budowlane i ogrody. Bliższa wiadomość: **I. Z. Rzeszów, Krakowska 23.** 3160 1 6

Rutynowany
technik dentystyczny

biegły w kauczuku i złocie, który pracował w kraju i zagranicą, poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **X. P.** 3159 1 2

Do sprzedania:

1) Strój kontuszowy,
2) 2 aparaty fotograficzne,
3) 1 beczka oliwy maszynowej,
4) 300 kl. papieru do pakowania z maszynami,
5) Łóżko blaszane dziecięce. 3161

Wiadomość: Szpitalna 38, wprost korytarza.

Kilka parcel

budowlanych sprzedam korzystnie ewent. zamienię na realność za dopłatą. Zgłoszenia pod „Okazya" do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 3149 1 3

Karta roczna

kolejowa wystawiona dla Pp. Ozyasza Vogla i Eliasza Reicha zaginęła. Znalazca po oddaniu jej w Administracyi „N. Reformy" otrzyma 20 K nagrody. 3180 1 2

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 czerwca. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę

Wspaniały nowy program!

Nowość: Spokojny dom, groteska w 1 akcie z francuskiego.

Trupa Laares (6 osób), fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. **Madge and Nellie Perry,** najlepsze duetystki Nowego Jorku. **The Maroccos,** fenomenalni ekscentr. żonglerzy maczugami. **Sisters Delevines,** mistrzowskie artystki w strzelaniu. **Roland,** niezrównany imitator instrumentów muzycznych. **Roua Latouré,** teatr miniaturowy. Parodya opery. Nowa serya żywych fotografij.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 38 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków

Rynek A-B, l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem"). Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234, poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie po złr. **6·50** oraz wielki wybór **Serdaków** i wszelkich stroi Zakopańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 1996 10 0

Szafy i stół

ze sklepu bławatnego są z powodu zwinięcia handlu za **przystępną cenę** do sprzedania. — Kraków, Sukiennice, sklep Nr 1. 2995 3 3

Skład mebli

nowych, używ. i ant., oraz różnych przedmiotów dekoracyjnych

M. Telesznickiej

1938 ul. Szewska l. 10, I p. 20 0

Patenty

wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

166 30 50

W Pensyonacie im. Sobieskiego

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów,

Kraków, ulica Stachowskiego l. 12, II piętro,

są na przyszły rok szkolny już tylko 4 wolne miejsca do zajęcia. **Przymusowa konwersacya niemiecka** pod kierunkiem rodowitego pedagoga Niemca. Codziennie z rana gimnastyka szwedzka. Nadzór nad wychodzeniem ścisły. Jak najtroskliwsza opieka w każdym kierunku zapewniona. Ciągła styczność ze szkołą. Maksymalna liczba wychowanków 12. Szczególnie zakład ten jest odpowiednim dla chłopców fizycznie słabo rozwiniętych, niedokrewnych i t. p. 3010 4 12

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

Rynek główny l. 20, róg ul. Brackiej

poleca wyroby krajowe po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Peleryny Zakopańskie od deszczu — Guńki — Serdaki — Sukmanki krakowskie — Czapeczki — oraz wielki wybór pasków krakowskich i zakopańskich. 2781 3 0

POŁĄGA.

Strefa leśna, jedyne polskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu morza Bałtyckiego. — Sezon od 15 czerwca do 1 względnie 15 września n. st. — Frekwencya 4.000 osób. — Najsilniejszy prąd fali, temperatura morza dochodzi do 24° R. — Wybrzeże piaszczyste z wysuniętym w morze półwiorstowej długości pomostem. — Ciepłe morskie kąpiele w nowych łazienkach. — W Kurhausie hotel od 75—3·50 za dobę, pierwszorzędna restauracya pod kontrolą lekarza, czytelnia, bilardy, biuro zarządu, w nim wykaz mieszkań. — W willach Zakładowych pokoje od 30—150 osób za sezon z utrzymaniem całodziennem 1·70 lub obiadami 85 kop. i samowarami. — Cukiernia nad brzegiem morza, pensyonaty, wille, orkiestra, stały teatr, odczyty, wycieczki łodziami i powozami.

Odjazd przez Prusy do Kłajpedy (Memla) z Cesarstwa i Królestwa do Prekulny lub Libawy, skąd samochodami i powozami. — Objaśnienia, wynajem mieszkań zakładowych, prywatnych, Wspólna 33—5 do 10 czerwca, potem na miejscu i listownie. Informatory Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów. 3051 3 8

„KAMERA"

Zakład artystycznej fotografii w Krakowie

naprzeciw hotelu „Royal".

Celem zjednania sobie jak najliczniejszych P. T. Miłośników prawdziwie artystycznych i trwałych fotografii, których ceny dotychczas były i są wygórowane, postanowiliśmy wzorem angielskich i amerykańskich zakładów wykonywać:

12 fotografii wizyt. za złr. 1·30, — 12 fotografii gabin. za złr. 2·90.

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawkach.

Dotychczasowe uznanie, jakiem ze strony P. T. Publiczności cieszy się nasz zakład, daje wszelką rękojmię za sumienne wykonanie powierzonych nam prac.

Zdjęcia wykonywa się bez względu na pogodę codziennie od godz. 8 rano do godz. 6 wieczór. 3165 1 10 Zarząd.

Szpilki do kapeluszy

najmodniejsze, po nadzwyczaj tanich cenach poleca 2483 8 0

Teofil Bekner

Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby handlowej.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 238 0

LEKCYA! Potrzebny zdolny matematyk - naturalista na wakacye. — „Nauczyciel" Szczakowa „Piasek". 3179 1 3

Oszczędza każdy

kto nabywa u firmy

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW,

Linia A-B,

Wyborne mydła toaletowe

w różnych zapachach na wagę, kilogr. za 2 korony.

Polecamy także wyśmienite **Mydła kwiatowe,** karton 6 szt. K 1·10, oraz największy skład wszelkiej perfumeryi krajowej i zagranicznej.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą. 3022 2 6

Odbiorcom hurtownym znaczny opust.

Pranie teraz jest przyjemnością!

Persil

Modernes Waschmittel

Nowoczesny środek do prania.

Zupełnie nieszkodliwy! Nie jest to chlorek! Jednorazowe zagotowanie — a bielizna jest lśniąco biała! Nie potrzeba trzeć ani rękami ani szczotką! Nie potrzeba stołu! Oszczędność na pracy, czasie i pieniądzach! Użyty raz — pozostaje w użyciu na zawsze!

Wył. fabrykant w Austro-Węgrzech:

Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.

3591 4 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 101 0



HERBATĘ z Rączką, Pół wieka blisko prowadząc moją znalazłem uznanie P. T. Publiczności, dowodem coraz to większe jej zapotrzebowanie. Starałem się nabywając i sprowadzając **HERBATY** pod warunkami możliwie korzystnymi, zadawalniać się małym zyskiem. Jednak od kilku miesięcy **HERBATY** znacznie podrożały, wobec czego niektóre tańsze gatunki w cenie podnieść musiałem, a pragnąc utrzymać nadal dobrą opinię moich **HERBAT z Rączką** i nie zastępując ich gatunkami wątpliwej jakości, polecam zmiany te uwzględnieniu P. T. Publiczności. **HERBATY z Rączką** są wszędzie do nabycia.

JULIUSZ GROSSE

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Przestrzegam przed naśladownictwem i podrabianiem mojej marki ochronnej. 1068 18 0

Zaraz do wynajęcia

pokój z osobnem wejściem. — Krupnicza 16, II. piętro. 3087 3 5

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 14 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukiański,** Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2558 10 10

Krynica-zdrój

willa „pod Wawelem" na wzgórzu, naprzeciw łazienek; pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 2503 3 6

Kamienica 3 piętr.

z dwoma sklepami przy ul. Floryańskiej — z wolnej ręki do sprzedania. — Zgłoszenia pod adresem: S. Statowski, właśc. real. ul. Siemiradzkiego 12, Kraków. 2971 3 5

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 37 0

Na lato mieszkanie: 2 pokoje i kuchnia przy lesie w pobliżu Kalwaryi, 20 minut od stacyi kolejowej do wynajęcia. Wiadomość Kraków, Retoryka 12, I. p. 2940 5

ŹRÓDŁA WISŁY.

Wieś Wisła, urocze górskie letnisko.

Hotel-Pension Piast

utrzymanie całodzienne od 5 K.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

oraz kąpiele elektryczne, mineralne i igliwiowe. — Lekarz kier. Dr Józef Zamoyski. Wille i oddzielne mieszkania do najęcia. Wiadomość w właściciela Bogdana Hoffa, Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr. 2967 7 10

Korzystny interes

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach dwupiętrowa kamienica w Krakowie, z dużym, pięknym, ogrodem owocowym. Kapitału potrzeba 26.000 złr. Wiadomość: Kraków, ul. Berka 5, przecznica Starowiślnej, u p. Junoszy, I piętro. 2963 3 3

Przeciw poceniu się nóg i rąk!

Znakomity i niezawodny środek

Sudol

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h.

Wyrób i skład główny:

Apteka pod „złotym słoniem"

H. Bartmański i Ska

Kraków, ul. Grodzka 22.

2835 9 20

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie kupuje płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9. 2052 24 25

Masło

naturalne, co dzień świeże, wysyła w 5-cio kilowych paczkach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 4 złr. 96 ct. **Józef Konstanty Barnas, Szepesófalu,** Węgry. 3019 5 20

WACŁAW MŁODECKI

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

TOWARÓW MODNYCH i ŻAŁOBNYCH 1275 21 26

WACŁAWA MŁODECKIEGO

w Krakowie, Rynek gł. 4 (obok kościoła N. P. Maryi)

Poleca w największym wyborze: Kostyumy wełniane, płócienne, suknie jedwabne, batystowe, wełniane, tiulowe i koronkowe według najnowszych żurnali i oryginalnych modeli francuskich i angielskich. Gotowe spodnice jedwabne, wełniane, płócienne, bluzki koronkowe, batystowe, zefirowe, boa, pończochy, krawatki, kołnierzyki i t. d.

KONFEKCYA — MATERYAŁY i PRZYBORY ŻAŁOBNE.

Gwarantowane najlepsze rękawiczki francuskie i duńskie.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski